NR. 281 (4621) ■ CZ. WARSZAWA, SOBOTA 8 SIERPNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

edakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

„Oni" i „nikt"

W czasie debaty generalnej nad budżetem miasta *Warszawy* na r. 1930/31 p. prezydent *Słomiński* na zarzuty, które padły ze strony *klubu radnych P.P.S.* co do różnych przedsiębiorstw i budowli miejskich, jak piekarnia, cegielnia, muzeum narodowe i t. p. odpowiedział, że winę ponoszą „oni", t. zn. *poprzedni magistrat.* Magistrat aż do wyborów w r. 1927 był w swej większości endecki. Prezydentem był p. *Jabłoński*, jego pierwszym zastępcą p. *Ilski*, który faktycznie przez długie lata tym poprzednim Magistratem kierował, i stąd okres gospodarki miejskiej aż do r. 1927 nosił miano *„ilszczyzny"*. Obecny prezydent p. *Słomiński* był wówczas *szefem budownictwa*, jako naczelnik wydziału technicznego i to stanowisko *zastrzegł* sobie po ukończeniu chlubnej kadencji, jako obecnie prezydujący nam i samorządowi stołecznemu. A więc ci „oni" z poprzedniego magistratu, którzy budowali piekarnię, ciegielnię, muzeum i całą masę dotychczas nieukończonych budowli — to byli, z małymi zmianami, ci sami i obecnie na ratuszu rządzący panowie.

Dzisiaj, gdy finanse miasta znalazły się w takiej opresji, że nie ma z czego wypłacić pensji urzędnikom i pracownikom, *„Gazeta Warszawska"* z rozbrajającą naiwnością dziewicy, która drukuje w swym tytule r. 1774, jako rok założenia, pisze w artykule p. t. *„Djabeł w ornacie"* co następuje:

> „W ten sposób z powodu braku stałej większości na terenie samorządu stolicy, *nikt nie odpowiada za całość gospodarki samorządowej*, a tylko każdy za to, co sam robił i za czem głosował".

„Ten sposób" zaś polegać ma na tem, że „Narodowe Koło Gospodarcze" uczestniczy we władzach miejskich:

> „mniej więcej w stosunku 1:4 (trzydziestu kilku radnych na 120 i 4 członków Magistratu na 16)".

Odpowiada to „mniej więcej" prawdzie w obecnem ugrupowaniu klubów radzieckich. Wówczas jednak, gdy konstytuowały się Rada Miejska i Magistrat, stosunek cyfrowy był inny, gdyż 12 (obecnie odrębny klub stanowiących) *chadeków* należało do *Narodowego Koła Gospodarczego* i w „ten sposób" endecy zdobyli więcej miejsc w Magistracie, niżby z obecnej ich liczby im się należało, i stąd pierwszym wiceprezydentem miasta jest p. *Borzęcki.*

Gdy później po śmierci dr. *Boguckiego* wybierano nowego wiceprezydenta, chyba każdy, kto oczywistości nie chce przeczyć, przyzna, że *reprezentant „sanacji" (Klubu z listy nr. 25) poseł prof. Błędowski był wybrany przy uczestnictwie pozytywnie na niego oddanych głosów endeków, którzy wówczas nie chcieli głosować na kandydata chadeków p. Koralewskiego.* Nie zaprzeczy też chyba *„Gazeta Warszawska"* temu, że ilokrotnie *klub radnych P. P. S.* stawiał wniosek o „votum nieufności" dla p. prezesa Rady Miejskiej *R. Jaworowskiego*, to właśnie *nie kto inny, a endecy ratowali go w opresji, i oni wraz z jego klubem, „sanacją" i żydowskim klubem mieszczańskim stanowili większość,* która właśnie jego, a nie kogo innego chciała mieć na stolcu, objętym po p. *Balińskim*, endeku poprzednim prezesie Rady Miejskiej!

Podstawą gospodarki miejskiej jest — prócz składu Magistratu — uchwalany corocznie budżet miejski. Czyż rzeczywiście obecny budżet został, jak chce teraz *„Gazeta Warszawska"* uchwalony

> „przez większość, złożoną z socjalistów rządowych i opozycyjnych, polskich i żydowskich, chrześcijańską demokrację i... klub sanacyjny"?

Klub P. P. S. głosował *przeciw budżetowi* w projekcie, przedłożonym przez Magistrat. Przedstawiciele *klubu P. P. S.* demonstracyjnie odmówili referowania jakiegolkolwiek działu budżetu i wobec całej gospodarki obecnego magistratu w całym szeregu przemówień swego prezesa tow. *Arciszewskiego* i innych członków klubu zajmowali stale stanowisko *bezwzględnie opozycyjne!*

Któż więc właściwie ponosi odpowiedzialność za całą gospodarkę miejską w okresie obecnej kadencji Rady Miejskiej? Chyba nie *opozycja*, która w prezydjum Magistratu nie ma wcale przedstawiciela! Jest zaś rzeczą znaną chyba dostatecznie już całej ludności Warszawy, że rządzi nią faktycznie *właśnie prezydjum* złożone z pp. *Słomińskiego, Borzęckiego, Szpotańskiego* i *Błędowskiego. Kluby radzieckie, których przedstawiciele w tem prezydjum zasiadają, są odpowiedzialne za całą gospodarkę samorządową stolicy Państwa!* Ta właśnie „spółka" musi na siebie wziąć — chce, czy nie chce — tę odpowiedzialność. Dzielić zaś tę odpowiedzialność muszą te kluby, które zawsze, ilekroć była ciężka sytuacja, śpieszyły jej z pomocą, t. j. *chadecja i żydowskie mieszczaństwo.*

Jeżeli zaś chodzi o t. zw. przez *„Gazetę Warszawską" deficytowe imprezy"*, jak piekarnia i inne, — to znów trzeba zejść do *„rzeczywistej rzeczywistości"*. Wymigiwanie się prezydenta, że budowali „oni", i twierdzenie endeków, że nie odpowiada za gospodarkę miejską „nikt", przypomina dziecinną zagadkę: „było coś i nic, coś wyszło drzwiami, a nic oknami". Pozostało „i". Przypomnimy wobec tego wielkie *„I"*. *Piekarnię budował komitet, w którym zasiadał ówczesny wiceprezydent dr. Ilski, on referował na tym komitecie kupno owych nieszczęsnych maszyn Lidona i właśnie on, dr. Ilski, jest i obecnie przewodniczącym zarządu piekarni!* Czy p. dr. *Ilski* jest „nikt", czy też endek? Kto więc ponosi odpowiedzialność za tę „deficytową imprezę"? Kto dla Zakładu Oczyszczania miasta sprowadzał maszyny, zanim wybudowano garaże dla nich? Kogo z miejskich zakładów zaopatrywania robotnicy wywozili na taczkach? Czy to był „nikt", czy dr. *Ilski?*

Kto był szefem budownictwa miejskiego przy innych „deficytowych imprezach", jak np. cegielnia miejska? Czy „nikt", czy obecny prezydent miasta p. *Słomiński?* Kto forsował i przeprowadzał kupno pofabrycznych budynków zbankrutowanej firmy *„Polus"*, w których lokowani są bezdomni w warunkach urągających wszelkim warunkom mieszkaniowym? Czy „nikt", czy wiceprezydent poseł *Błędowski?* Czy za całą gospodarkę teatralną jest odpowiedzialny przewodniczący zarządu wiceprezydent dr. *Borzęcki*, czy też „nikt"? Czy wiceprezydent p. *Szpotański* jest przewodniczącym M. Z. Z. W.? Czy jest on w prezydjum Magistratu „nikim", czy też osobą, mającą zwłaszcza w sprawach pracowniczych, tyle conajmniej do gadania, co dwóch innych członków razem?

W jednem ma *„Gazeta Warszawska"* rację. Współodpowiedzialność za stan całej gospodarki miejskiej, która doprowadziła do obecnego katastrofalnego stanu na równi z rządzącą większością ponoszą *władze nadzorcze państwowe. To wszystko, co mówiono tylokrotnie z trybuny radzieckiej, co przez lata całe było drukowane w niezliczonych artykułach, nie było i nie jest dla nich nowością. Klub P. P. S. wielokrotnie wnosił na Radzie Miejskiej o rozwiązanie obecnej Rady Miejskiej* (której kadencja skończyła się rok temu z górą) *i rozpisanie nowych wyborów!*

Ma rację organ „sanacji" *„Gazeta Polska"*, piętnując gospodarkę Magistratu warszawskiego, ma również rację *„Gazeta Warszawska"*, zarzucając „sanacji" niezdolność rządzenia Państwem. Gospodarka na ratuszu warszawskim, prowadzona przez *spółkę endecko - „sanacyjną"*, udowadnia, że ani jedni, ani drudzy nie umieją gospodarować, *nawet, gdy robią to razem!*

Wyrzucani na bruk pracownicy z powodu „oszczędnościowych" redukcji, głodujący z powodu nieotrzymania wynagrodzenia za swą pracę, — widzą jasno, że pokłócili się spólnicy wtedy, *gdy doprowadzili samorząd wspólnie do bankructwa!* Wzajemne zrzucanie na siebie winy niczego nie załatwia, wykazuje tylko konieczność *zupełnego odnowienia samorządu stołecznego* i oparcia jego gospodarki na *faktycznych przedstawicielach interesów klasy pracującej.* I endecy i „sanatorzy" reprezentują *te same interesy* warstw posiadających, gospodarka ich im przynosi korzyści, a *katastrofę* miastu i ludności pracującej.

T. H.

Przed plebiscytem pruskim

(TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

Orędzie Rządu pruskiego, występujące przeciwko

wnioskowi o plebiscyt,

a ogłoszone **przymusowo** na łamach całej prasy wywołało

gwałtowne protesty

ze strony nacjonalistów wszelkich odcieni.

Zarząd **„Stahlhelmu"**, przewodniczący t. zw. **partji ludowej,** różni działacze hitlerowscy wysłali depesze do

prezydenta Hindenburga

z protestami i wyrazami oburzenia.

Nacjonaliści atakują gwałtownie ministrów „centrowców" w Rządzie pruskim, którzy podpisali orędzie.

Tekst orędzia jest

bardzo ostry.

Nazywa on Rząd pruski tow. **Brauna. ostatnią redutą**

demokracji niemieckiej i stwierdza — zupełnie słusznie, — że wspólny atak

hitlerowców, nacjonalistów i komunistów

na Rząd pruski jest w gruncie rzeczy atakiem na

demokrację i prawo,

na **ustrój republikański,** zdobyty w listopadzie roku 1918. Ataku tego dokonywują — oświadcza orędzie — **te same stronnictwa,** które wepchnęły Niemcy w wir

wojny światowej,

które ponoszą odpowiedzialność wobec młodych pokoleń za **katastrofę niemiecką** z roku 1918.

Panama Hugenberga

Wódz skrajnych **nacjonalistów niemieckich,** przedstawiciel polityki odwetu wojennego i zacięty wróg Polski

Hugenberg,

jest jednocześnie spekulantem finansowym na wielką skalę, typowym „rekinem" niemieckiego **kapitału finansowego.**

P. A. T. donosi, że właśnie t. zw.

koncern Hugenberga

należy do głównych dłużników Danatbanku i Banku Drezdeńskiego, korzystających z pomocy Rządu Rzeszy.

Partja państwowa (demokraci) wniosła w tej sprawie interpelację do Rządu w Sejmie pruskim domagając się, by

koncern Hugenberga

został zmuszony do wywiązania się niezwłocznie ze swoich zobowiązań w stosunku do obydwu banków.

Bruening i Curtius w Rzymie

Ministrowie niemieccy **Bruening i Curtius** przybyli wczoraj do Rzymu. Powitanie było

bardzo uroczyste.

Faszyści i hitlerowcy (członkowie rzymskiej kolonji niemieckiej) wznosili okrzyki

na cześć faszyzmu.

Po południu rozpoczęły się konferencje urzędowe.

Wahania dyktatury litewskiej

(TELEFONEM Z BERLINA)

W kołach kierujących dzisiejszym Rządem dyktatorskim Litwy daje się zauważyć, jak donoszą z **Kowna,**

duże zaniepokojenie

w związku ze wzrostem **nastrojów opozycyjnych.** Na tym tle powstają zatargi pomiędzy różnymi odłamami

obozu rządzącego,

t. zw. narodowców.

Istnieje podobno projekt **zawarcia kompromisu z partją ludową** (landinki), uważaną za mniej nieprzejednaną, anіżeli **socjalni-demokraci.**

Porozumienie dyktatury z

chadekami

jest narazie wykluczone wobec znanego konfliktu **Litwy z Watykanem.**

Porozumienie z **ludowcami,** gdyby nastąpiło, oznaczałoby

znaczne złagodzenie

obecnego systemu rządzenia.

Zmierzch faszyzmu

„...Nadejdą we Włoszech dni przełomu, które będą próbą ogniową dla narodu i rządu. Ujrzą wówczas wszyscy, jak niezgłębione morze nienawiści kryje się pod maską pozornego spokoju, wymuszonego przez system gwałtu i przemocy.

Już obecnie największą pochwałę robotnikom włoskim oddał sam Mussolini w jednej ze swych mów, w której ostrzegał swych popleczników, by nie liczyli na proletarjat miejski „nieubłaganie wrogi", by nie ufali młodzieży. Młodzież robotnicza i akademicka nienawidzi faszyzmu.

Przed sędziami specjalnego trybunału faszystowskiego, o którym można by powiedzieć słowami Henryka Heinego, że jest „uzbrojoną trwogą", przesuwa się od lat trzech młodzież płomienna, pełna odwagi, zapału, pogardy, młodzież, która plwa w twarz swym katom, z dumą głosi swe poglądy socjalistyczne, komunistyczne, czy republikańskie, śpiewem „międzynarodówki" przyjmuje skazujące wyroki, okrzykiem „Niech żyje Rewolucja" odpowiada na antyoskarżenia, żyje głęboką wiarą w niedaleką przyszłość, w której role ulegną zmianie.

W więzieniach tysiące działaczy znoszą z godną podziwu odwagą szykany wzmożonych prześladowań. Na wyspach wygnania nie płacze się, lecz marzy o jutrzence Rewolucji. Na emigracji towarzysze starzy i młodzi żyją myślą o przyszłym odwecie.

Ulica włoska ma pozornie wygląd spokojny i milczący. Lecz w fabrykach, pomimo żelaznej dyscypliny, w szkołach, choć kieruje niemi kler i faszyzm, wyrasta nowa elita wolnych umysłów i stalowych charakterów. Wyrasta i szykuje się do przyszłej walki.

A jednocześnie dyktatura jest w rozkładzie. Nie rozwiązała żadnego z problemów politycznych, czy gospodarczych, będących źródłem kryzysu w państwie. Wszystkie je tylko pogłębiła, hamując siłą. Może istnieć tylko w atmosferze teroru. Żyje postrachem, a sama jest pełna trwogi.

W dziedzinie gospodarczej dyktatura może się pochlubić jedynie przewlekłym kryzysem, wywołującym powszechną biedę, wzrost bezrobocia, nędzę klasy robotniczej. W dziedzinie ducha, idei, kultury, sztuki, czy poezji — stwarza pustynię.

Kraj się dusi. Wśród samych faszystów i popleczników dyktatury szerzy się strach zwątpienia.

Opozycja, oficjalnie wygnana, przejawia się w każdem zjawisku, w każdym momencie życia nieuchwytna, niezwalczona, coraz silniejsza, coraz odważniejsza.

A Socjalizm, którego zgon już ogłoszono, staje się najsilniejszą potęgą moralną i będzie rzeczywistością ducha włoskiego".

Z książki Pietro Nenni'ego „Walka klas we Włoszech".

RADA NACZELNA P. P. S.

Posiedzenia Rady Naczelnej P. P. S. rozpoczną się

w dniu 5 września

o godz. 11 rano.

W dn. **4 września,** o godz. 17, w sali konferencyjnej ZZK. pracować będzie

konferencja samorządowa

P. P. S.

W **dniu 4 września,** o godz. 11 rano w lokalu Z. P. P. S., odbędzie się **posiedzenie plenarne ZPPS.**

Zapomniana kolej

(x) Przed ostatniemi wyborami w okręgu płockim po całym terenie wyborczym gruchnęła wieść o rychłem rozpoczęciu prac przy budowie kolei **Płock — Rypin.** Szczególnie cieszyli się liczni w płockim bezrobotni, którym wydawało się, że z budową kolei nastąpi kres ich głodu i nędzy.

Po cichu dodawano sobie szeptem z ust do ust, że kolej tylko w tym wypadku będzie wybudowana, o ile... **lista rządowa zwycięży...**

Tuż przed wyborami na „zagrożone tereny" przyjechał sam pan minister **Kühn** i oglądał drogę, którędy **ma przebiegać** kolej.

Wybory skończyły się. Jak zapewnia **„Gazeta Polska"**, skończyły się „zwycięstwem" listy B.B. „Partyjnicy" mają wprawdzie pewne zastrzeżenia co do tego „zwycięstwa", ale — zdaje się — decydującem nie jest to, co mówią „partyjnicy", lecz to co pisze **„Gazeta Polska"**. Tymczasem o kolei **ani słychu, ani widu.**

Mieszkańcy **Płocka** codziennie rano nasłuchują w stronę **Rypina**, czy nie usłyszą świstu lokomotywy. A mieszkańcy **Rypina** dniami całemi patrzą się w stronę **Płocka**, czy nie widać dymu od parowozu. Nadaremnie: **nic nie słychać, nic nie widać.**

Podobno w najbliższych dniach wybiera się do Warszawy delegacja obu miast oraz miasteczek i wsi, położonych wzdłuż toru przyszłej kolei. Chcą oni dowiedzieć się, czy wysoki Rząd przypadkiem nie zapomniał o kolei **Płock — Rypin.**

POGRZEB MINISTRA CZERWIŃSKIEGO

Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb **ministra Czerwińskiego.**

Ruch pieszy i kołowy na **Krakowskiem Przedmieściu** od Nowego Świata do Królewskiej **wstrzymano.** Na nabożeństwie w kościele Św. Krzyża byli obecni P. **Prezydent Rzeczypospolitej,** ministrowie, korpus dyplomatyczny, wyżsi urzędnicy Min. Oświaty i t. p.

Nabożeństwo odprawiał biskup polowy **Gall.**

Następnie wyruszył kondukt pogrzebowy, złożony z 500 osób. Niesiono 25 wieńców. Policja kordonem zamykała i otwierała pochód. Środkiem jezdni przed karawanem jechał oddział kawalerji.

Na placu teatralnym z ganku Opery połączone orkiestry Filharmonji i Opery odegrały marsz żałobny Szopena.

O godz. 2 pp. pochód przybył na Powązki, gdzie wygłosili przemówienia pp. prezes BB. Sławek, wiceminister Oświaty, Rektor Uniwersytetu Warsz. **Michałowiecz** i inni.

A więc Min. Spraw Wewn. nie ma zamiaru wpływać na ceny!

P. minister spraw wewnętrznych **Pieracki** przyjął delegację **Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, Stow. Kupców Polskich i Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.**

Delegacja przedstawiła p. ministrowi dezyderaty sfer gospodarczych **w sprawie uprawnień władz administracyjnych w dziedzinie regulowania cen.**

W odpowiedzi p. minister oświadczył między innemi, **że żadne istotne zmiany w dotychczasowych normach oddziaływania władz administracyjnych w dziedzinie regulowania cen nie są zamierzone.**

ZNOWU „TANIEJE"

Dowiadujemy się, że sławetna **Komisja do badania zmian kosztów utrzymania** „ustaliła", że w lipcu r. b. utrzymanie rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób... **potaniało** w porównaniu z m. czerwcem, o **0,8%.**

Już tylokrotnie pisano, że zasada, na której komisja opiera swoje obliczenia, jest zupełnie błędna.

I dlatego wyniki obliczeń Komisji nikogo ani grzeją, ani ziębią...

KRYZYS SZALEJE

W ciągu pierwszego półrocza r. b. zlikwidowano w Warszawie **285 zakładów handlowych i 66 rzemieślniczych.**

Statystyka ta nie obejmuje zakładów przemysłowych.

WOJNA — WOJNIE

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R., ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKADEMICKIEJ), ZWIĄZEK MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ „CUKUNFT" I KOŁO AKADEMICKIE „OGNIWO"

urządzają

w niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 10 m. 30 w sali „Ateneum" Czerwonego Krzyża Nr. 20

AKADEMJĘ ANTYWOJENNĄ

W programie przemówienia i część koncertowa.
Wstęp wolny!

Karty wstępu otrzymać można w lokalach Kół Org. Młodz. TUR., Związków Zaw. i dzielnic partyjnych.

Ostatnie wiadomości

DEPESZE — TELEFONY — WIADOMOŚCI RADJOWE

SŁYNNY ARTYSTA — MALARZ — WŁAMYWACZ PRZED SĄDEM.

Przed sądem ławniczym w Poczdamie toczył się wczoraj sensacyjny proces przeciwko znanemu artyście — malarzowi berlińskiemu Franciszkowi **Heckendorfowi** oraz bratu jego **Walterowi,** oskarżonym o **kradzież wartościowych dzieł sztuki.** Proces ze względu na osobę Franciszka **Heckendorfa,** znanego i cenionego w kołach berlińskich artysty, b. członka zarządu „Secesji", wzbudził niezwykłe zainteresowanie. Rozprawie przysłuchiwali się m. in. liczni korespondenci prasy zagranicznej.

Bracia **Heckendorf** skradli z willi jednego z dyrektorów statutę z bronzu, dzieło prof. Kolbego, następnie dostali się do mieszkania pewnego przemysłowca, gdzie skradli szereg wartościowych dzieł współczesnej sztuki malarskiej, oraz dywany perskie.

Franciszek **Heckendorf** był człowiekiem zamożnym i otrzymywał zamówienia m. in. z kancelarji Rzeszy oraz z Reichstagu. Brat jego Walter jest typem wykolejeńca i kilkakrotnie karany był za kradzieże. Sąd skazał Franciszka **Heckendorfa** na 5 miesięcy więzienia, zaś brata jego Waltera na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

BURZE SZALEJĄ WE FRANCJI.

Wczoraj szalały prawie nad całą Francją niezwykłe ciężkie burze, które łącznie z silnemi ulewami i gradobiciem wyrządziły wielkie szkody. Najwięcej ucierpiała okolica nad Loarą pomiędzy **Orleans i Tours,** gdzie burza zniszczyła prawie wszystkie linje telefoniczne i telegraficzne. W wielkich warsztatach kolejowych w **Tours** grad i burza zniszczyły przeszło 16.000 mtr. oszklonej powierzchni bundynków kolejowych. W jednym z magazynów żywnościowych uległo zniszczeniu towarów na przeszło miljon franków.

POWÓDŹ W DOLINIE RENU.

Dolinę Renu nawiedziły wczoraj wieczorem wielkie burze połączone z długotrwałemi ulewami. W miastach zalane zostały w wielu domach piwnice i mieszkania parterowe. Pozatem woda podmyła bruki. Komunikacja kolejowa i samochodowa pomiędzy szeregiem miejscowości uległa dłuższej przerwie. Woda zbierała się warstwami, dochodzącemi do 1 mtr. głębokości. Zbiory w winnicach i na polach doznały znacznych szkód. Oddziały straży ogniowej wzywane były nieustannie do późnej nocy. Wskutek przerwania się przewodów elektrycznych, kilka dzielnic w Stuttgarcie pogrążonych było przez dłuższy czas w ciemnościach. Ofiarą piorunów, według dotychczasowych doniesień, padły 2 osoby.

WRAŻENIA SHAWA Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Bernard **Shaw** wygłosił w Londynie pierwszy po swoim powrocie z Sowietów odczyt zorganizowany przez Niezależną Partję Robotniczą. Wyraził on swój zachwyt w związku ze spostrzeżeniami, poczynionemi podczas badania ustroju sowieckiego. Jak wiadomo Bernard **Shaw** bawił w Sowietach zaledwie 10 dni. **„Daily Herald" i „Daily Telegraph"** zaatakowały gwałtownie pisarza angielskiego, zarzucając mu tendencyjność i krótkowzroczność.

OBŁĄKANY ZAMORDOWAŁ I WYPIŁ KREW 2 CHORYCH.

W szpitalu warjatów w Ciudad Juarez, na pograniczu Stanów Zjednoczonych, jeden z pacjentów zamordował w przystępie szału dwu innych chorych, poczem pił ich krew, oraz jadł ich mózgi.

TRZĘSIENIE ZIEMI W AUSTRALJI.

Obserwatorjum Riverview College w Australji zarejestrowało gwałtowne wstrząsy podziemne, które powtarzały się w ciągu 3-ch godzin. Główny ośrodek ich znajdował się w odległości 2,240 mil.

ZAKAZ IMIGRACJI DO MEKSYKU.

Sekretarjat spraw wewnętrznych Meksyku wydał nowe zarządzenie w sprawie imigrantów. Imigracja robotnicza została czasowo zupełnie wzbroniona do Meksyku. Poza turystami mogą otrzymać zezwolenie na przyjazd do Meksyku ci, którzy przywiozą kapitał przynajmniej 10.000 pesów i zainwestują go w kraju w przeciągu sześciu miesięcy.

Rokowania Stalina z przywódcami t. zw. opozycji prawicowej?

A. T. E. donosi z **Moskwy,** jakoby **Stalin** rozpoczął

poufne rokowania

z przywódcami t. zw. opozycji prawicowej **Tomskim i Syrcowem.**

Stalin pragnie doprowadzić do

konsolidacji

wszystkich odłamów **partji komunistycznej** przeciwko „opozycji lewicowej" **Trockiego.**

Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem.

Macdonald i Stimson

POROZUMIENIE ANGIELSKO-AMERYKAŃSKIE

Tow. Ramsay **Macdonald,** premjer Rządu Wielkiej Brytanji, wyjechał wczoraj na wieś, do miejsca pobytu **Stimsona,** sekretarza stanu do spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Rozmowom obu mężów stanu przypisują w **Londynie** ogromne znaczenie.

NAJBLIŻSZA SESJA RADY LIGI NARODÓW

Genewa, 6.8. (PAT). Sekretarjat generalny publikuje tymczasowy porządek dzienny 64-ej sesji Rady Ligi Narodów, która rozpoczyna się dnia 1 września w Genewie.

Porządek dzienny Rady obejmuje około 20 punktów. Szczególnie ważną wydaje się być sprawa unji celnej austrjacko-niemieckiej, co do której spodziewane jest w najbliższym czasie orzeczenie Trybunału w Hadze, do którego na poprzedniej swej sesji odwołano się po opinję. **Rozpatrywane będą również niektóre sprawy, dotyczące Polski, a mianowicie sprawa mniejszości na Górnym Śląsku, odroczona w poprzedniej sesji Rady, oraz raport wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, dotyczący stosunków polsko-gdańskich.**

WYSTĄPIENIE RZĄDU PRUSKIEGO PRZECIWKO PLEBISCYTOWI

Berlin, 6.8. (PAT). Rząd pruski rozesłał dziś do wychodzących na obszarze Prus pism codziennych orędzie, zwrócone przeciwko plebiscytowi. Na podstawie dekretu prasowego wszystkie pisma bez różnicy odcieni politycznych obowiązane są do ogłoszenia pełnego tekstu orędzia w najbliższych swych wydaniach. Fakt, że rząd pruski po raz pierwszy od lat 12 zastosował tego rodzaju przymus publikacji na kilka dni przed plebiscytem, wywołał w kołach proplebiscytowych liczne protesty i komentarze

KONFISKATA ARTYKUŁU LUDENDORFA

Berlin, 6.8. (A. T. E.). Dyrekcja policji w Monachjum skonfiskowała ostatni numer organu generała Ludendorfa „Volkswarte" za art., w którym generał Ludendorf omawia zagadnienie reparacyj niemieckich, nawołując do anulowania reparacyj przez przyszły rząd Rzeszy, który zdaniem autora będzie wyrazem dumy narodowej Niemiec. Dyrekcja policji zakazała wydawanie pisma do dnia 26 b. m.

TOWARZYSZE WĘGIERSCY W OBRONIE BEZROBOTNYCH

PRAWDA W OCZY KOLE

Budapeszt, 6.8. (PAT). W czasie dzisiejszej debaty w Izbie doszło do wielkiej awantury, którą wywołali socjaliści, domagając się nie odraczania Izby, lecz dyskusji nad ich wnioskiem w sprawie utworzenia komisji parlamentarnej dla zbadania obecnej sytuacji w kraju. Poseł socjalistyczny **Prayer** oświadczył, iż, naskutek zamknięcia banków, **bezrobocie przybrało katastrofalne rozmiary i że szereg wielkich przedsiębiorstw zwolnił swoich robotników, wobec czego poseł zapytuje, czy rząd tak długo zechce czekać, aż głodowe masy rzucą się na sklepy.** Słowa te wywołały okrzyki oburzenia na ławach partyj rządowych, zwiększone jeszcze, gdy Prayer oświadczył, iż w niektórych miejscowościach wybuchły już rewolty głodowe. **„Niech rząd prowadzi dalej taką politykę** — zakończył poseł — **jeśli ma na to sumienie".** Słowa te wyprowadziły z równowagi premjera hr. Bethlena, który uderzył pięścią w pulpit i zawołał do Prayera, że tego rodzaju podburzające przemówienia można wygłaszać na ulicy, a nie w Izbie, czego premjer nie ścierpi. Pos. Prayer odpowiedział na to, iż skoro bezrobotni nie otrzymają poparcia, to wezmą je stąd, skąd będą uważali za stosowne.

CO DZIEŃ CO INNEGO

Wbrew poprzednim swoim zapowiedziom prasa „sanacyjna" donosi, że gen. **Sosnkowski**

nie jedzie

na Zjazd legjonistów do **Tarnowa.**

Jechać natomiast mają pp. **Prystor Świtalski i Sławek.**

Ten ostatni ma wygłosić

programowe przemówienie.

O ile naturalnie znów nie zajdą jakieś zmiany.

„Tylko dla podróżnych z psami"

Przepełniony, składający się z kilku zaledwie wagonów, popołudn. pociąg Warszawa — Poznań staje na stacji Kutno. Tłum pasażerów nie może dostać się do wagonów. Wszystkie przedziały nabite są formalnie ludźmi. Tymczasem, o dziwo, dwa przedziały 3 klasy są zamknięte i zupełnie próżne.

Na oknie tych przedziałów widnieje napis: *„Dla podróżnych z psami"*.

Wobec tego, że nie zgłosił się żaden podróżny z psem przedziały jadą puste.

Pasażerowie domagają się ich otwarcia. Konduktorzy odmawiają, powołując się na instrukcje, nakazujące im wpuszczanie do tych przedziałów wyłącznie podróżnych z psami.

Nie pomagają żadne perswazje, że takie stawianie kwestji jest bezsensowne. W innych wagonach jest ścisk, a do tych zarezerwowanych dla psów nie puszczają, gdyż gdzieś po drodze może wsiądzie, a może nie wsiądzie ktoś z psem. Zirytowani podróżni dowodzą, że napis wywieszony na oknie oznacza, że do tych przedziałów mogą wsiadać podróżni z psami, ale nie zabrania wsiadać zwłaszcza wtedy, gdy gdzieindziej niema miejsc, podróżnym bez psów.

Robi się poważna awantura. Ktoś z podróżnych proponuje, by korzystając z kilkuminutowego postoju pociągu udać się przed dworzec i złapać parę psów, by w ten sposób umożliwić sobie jazdę do Warszawy.

Podobne sceny, jak przed wagonami dla podróżnych z psami, rozgrywają się przed przedziałami „dla kobiet", które jechały zupełnie próżne, gdyż kobiety w dzień nie korzystają z oddzielnych przedziałów.

Konduktorzy są bezsilni, muszą bowiem stosować się do instrukcji, zabraniających im innego wykorzystania zarezerwowanych przedziałów.

Publiczność zaś słusznie sarka na biurokratyczność, niedostosowanych do życia i wygody publiczności przepisów.

Te przedziały dla psów przypominają trochę ową przysłowiową wartę żołnierzy w pałacu carskim w miejscu, gdzie ongiś był klomb i rosły róże, których Katarzyna kazała pilnować.

Klombu i róż od lat już nie było, a warta wciąż stała.

Kredyty dla obszarników

Bank Polski uruchomił kredyty dla rolnictwa pod zastaw zboża w wysokości 50 miljonów. Z kredytów tych wyłącznie korzystają obszarnicy.

146-TA KONFISKATA „ROBOTNIKA"

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za artykuł p. t. „O poczciwym człowieku".

Jest to już 146-ta konfiskata „Robotnika" za rządów sanacyjnych, zarazem 64-ta w roku bieżącym.

KRZYWDA ROBOTNIKÓW FABRYKI „PŁOMYK"

Pisaliśmy przed kilku dniami o pokrzywdzeniu b. robotników fabryki „Płomyk", mieszkających w gminie **Brudno.** Do sprawy tej wracamy ponownie, gdyż robotnikom tym po dziś dzień **nie wypłacono jeszcze zasiłków.**

Nie otrzymali nawet odpowiedzi na zgłoszone w tej sprawie podanie; dwa razy tygodniowo chodzą po 12 klm. do ostemplowania legitymacji, ale nie maja z czego żyć, **gdyż Ziemski Urząd Pośrednictwa Pracy na pow. Warszawski (ul. Żelazna) odmówił im wypłacenia zasiłków!!**

300 robotników z tej samej fabryki, mieszkających w Warszawie, dostaje zapomogi, **ale tych 30 z gminy Brudno skazanych jest na śmierć głodową!!**

Możeby czynniki miarodajne wyjaśniły **Ziemskiemu Urzędowi Pośrednictwa Pracy,** iż odmowa wypłaty zasiłków w tych warunkach jest **zupełnem bezprawiem!**

NASTĘPCA P. CZERWIŃSKIEGO W SEJMIE

Na miejsce zmarłego ministra, posła **Czerwińskiego** wchodzi do Sejmu z listy BB. p. **Wacław Karwacki.**

O NAGOŚCI SŁÓW KILKORO

O ile mnie pamięć nie myli, to Stanisław Przybyszewski był tym, który „wynalazł" i do literatury wprowadził NAGĄ DUSZĘ. Na przełomie ostatnich dwuch stuleci na temat nagiej duszy dużo pisano i rozprawiano, aż w końcu zabrali się do niej satyrycy, humoryści i poprostu faoecjoniści i nagą duszę z kretesem pogrzebali.

Od nagiej duszy do NAGIEGO CIAŁA był tylko jeden krok. Pojawiła się moda krótkich sukien, jeszcze krótszych i najkrótszych, a na scenach zarówno ze względów oszczędnościowych, jak i ze względów kasowych zupełny brak przyodziewku. Przodował oczywiście Paryż, ale Warszawa i Końskowola nie pozostały w tyle.

Zaroiło się na łamach pism od artykułów omawiających nagość na scenie, nagość w wodzie i nagość na ziemi, a społeczeństwo rozbiło się na dwa zwalczające się obozy. Bigotki, dewotki, honoratki i tercjarki dowodziły, że moralność tkwi w barchanie i flaneli i im barchan grubszy, tem moralność większa. Przeciwny obóz dowodził, że wszelki przyodziewek jest niemoralny, bo inaczej ludzie rodziliby się: mężczyźni w hajdawerach, a kobiety w spódniczkach.

Dalszym etapem tej walki było pojawienie się narazie na Zachodzie nudystów t. j. zwolenników nagości. Nudyści zakładają osiedla, w których ludzie obojga płci cały dzień spędzają w strojach Adama i Ewy, nie ubierając się także na noc. Są nudyści radykalni i umiarkowani czyli bez opaski lub z opaską. Nudyzm bardzo sobie chwalą mężowie, ponieważ żony zaprzestały im głowy suszyć wiosennemi kapeluszami lub takiem zagadnieniem, jak to, że „nie ma w czem wyjść".

Do nudystów należą ludzie wszelkich narodowości, wyznań i zawodów, z wyjątkiem rzecz prosta krawców.

W Polsce nudyzm dotychczas się nie przyjął, ale jak Bóg da i „sanacja" jeszcze przez parę lat będzie nas uszczęśliwiać swojemi rządami, to chcąc nie chcąc wszyscy, nie wyłączając krawców, staniemi się nudystami i będziemy świecili golizną, jak nieboszczyk Adam I i jego prawowita małżonka — żebraczka — jako że z żebra uczyniona — Ewa.

Nudyzm jeszcze się nie skończył, a już mamy nową odmianę nagości. Po nagiej duszy, po nagiem ciele przychodzi NAGA MORALNOŚĆ.

Wynalazczynią tej trzeciej odmiany nagości, nagiej moralności jest „sanacja". Ona we własnej swej niepokalanej osobie.

Na czem polega naga moralność? Na cynizmie i bezwstydzie. Przykładów — tysiące.

Wszyscy wiemy, jak odbywały się wybory 1930 roku. Miljony ludzi przyglądały im się, a „sanacja" z całym cynizmem i bezwstydem prawi o „zwycięstwie" jej „ideologji".

Głośno wymienia się sprawców napadu na dziś już nieżyjącego wicemarszałka Dąbskiego, a „sanacja" powiawa, że sprawcy nie zostali wykryci.

Grasuje po Warszawie, teroryzując spokojnych obywateli banda oprychów; morduje, kaleczy, bije robotników. Ludzie palcami wskazują na moredrców, ale „sanacja" nie widzi...

Przykładów „nagiej moralności" możnaby przytoczyć bez liku, ale nie należy nadużywać cierpliwości pp. cenzorów...

X. Y. Z.

Tragedja teatru w Polsce

W całej Polsce nastał obecnie okres zaciskania pasa. Znamiennem jest przytem, że ta konieczność nie dotyka sprawców tego okresu, używających na dal wesoło życia, ale uciska rządzone przez nich ofiary. Mniejsza jednak chwilowo o to, temat bowiem jest zbyt ryzykowny, a my chcielibyśmy dziś wypowiedzieć się swobodnie w związanej z nim kwestji. Z całego frontu przesilenia ekonomicznego wybieramy sobie odcinek teatralny.

Teatr polski przeżywa dziś tragedję, i to nie na deskach scenicznych, lecz u podstaw całej swej organizacji i bytu. Teatr polski, teatr społeczeństwa niesłychanie w nim rozmiłowanego, teatr, który k okresie zaborów stanowił ostatni bastjon niezupełnie skrępowanego słowa, teatr, na którego utrzymanie w czasach państwowych ubogie społeczeństwo tak olbrzymie łożyło sumy w postaci subwencji — teatr ten kona dziś, chcemy wierzyć, że na to aby odrodzić się w lepszej, pełniejszej, bardziej do życia przystosowanej formie. Teatr kona. Przesilenie teatralne dotknęło przedewszystkiem oper, które swoją drogą rozrosły się nadmiernie. Opery w Poznaniu i Katowicach skasowano. W Warszawie zanosi się na podobne rozwiązanie. We Lwowie opera, o ile utrzyma się, to w formie bardzo ścieśnionej.

A teraz przychodzi kolej na dramat, znacznie mniej kosztowny od Opery. Warszawa, niemogąca podołać swoim wydatkom, zrzuca z siebie ciężar deficytów teatralnych, nie chce prowadzić teatrów miejskich w swoim zarządzie, w sposób tak kosztowny jak dotąd. Większe miasta prowincjonalne, jak Lwów, mocno obcinają subwencję teatralną. W Łodzi i we Wilnie będą funkcjonowały teatry, prowadzone przez aktorów, przez ZASP, Związek Artystów Scen Polskich. Mniejsze miasta będą miały działówki, t. j. teatry, prowadzone przez aktorów na działy, na własne ryzyko, albo też nie będą ich miały wcale.

Ilość teatrów w Polsce gotowa się skurczyć. Spadnie ilość zaangażowanych artystów, a gaże ich ulegną bardzo wydatnej obniżce. Tak jak obecnie sytuacja się przedstawia, to większa część zorganizowanych w Zaspie artystów może pozostać bez pracy. A dotychczasowi luminarze teatralni, licytowani wysoko przez dyrektorów w gażach i honorarjach, będą musieli potrosze zbliżyć się do poziomu płac zwykłych, lepiej wynagradzanych śmiertelników.

W obecnej chwili toczy się walka między Zaspem a Związkiem Dyrektorów o szereg punktów spornych, z których najważniejszym jest obowiązujący dotąd kontrakt dwunastomiesięczny Dyrektorzy chcieliby skrócić okres tego kontraktu, natomiast aktorzy nie chcą się na to zgodzić. Przy tej okazji dyrektorzy radziby uczynić wyłom w mocnej i karnej organizacji Zaspu, wzorowanej na robotniczych związkach zawodowych. Wskutek kryzysu i zatargu nie podpisuje się jeszcze kontraktów z wyjątkiem terenu łódzkiego, gdzie Zasp ma prowadzić teatr. Zwykle w tym czasie aktor był już zaangażowany i wiedział gdzie spędzi następny sezon. Obecnie olbrzymia większość jest bezdomna, nie wie, gdzie jej przyszły warsztat pracy i miejsce pobytu. Okręt teatralny tonie, a na pokładzie wre walka. Ale nawet w razie zakończenia wojny sytuacja nie przedstawiałaby się o wiele lepiej i tylko ludzie powierzchowni i stronniczy mogą twierdzić, że Zasp ponosi tu wyłączną winę.

Teatr nie jest artykułem pierwszej potrzeby. Ludzie w dobie przesileń ekonomicznych, redukcyj, obniżki płac, zaczynają oszczędności od wydatków, które nie są niezbędne do utrzymania się przy życiu. Kryzys teatralny, kryzys księgarni są objawami i sygnałami ogólnego zamierania życia. Pod ciosami huraganu giną najpierw rośliny bardziej wątłe, mniej przystosowane do trudnych warunków życia.

Sytuacja ekonomiczna w głównej mierze wywołała przesilenie teatralne. Ale i same teatry nie są bez winy. Teatr, o ile chce się utrzymać w trudnym okresie przejściowym, musi przedewszystkiem udowodnić, że jest potrzebny i żywotny, że nie jest wyłącznie zbytkiem i przedmiotem rozrywki. Pod tym względem kierownictwa większości naszych teatrów nagrzeszyły mocno obniżeniem poziomu, spekulowaniem na instynkty znudzonej burżuazji, pragnącej łatwej i tłustej rozrywki. Niestety, większa część naszych autorów, a raczej producentów dramatycznych, poszła w służbę żołądka, tantjen i obniżonego smaku.

Olbrzymia większość teatrów w Polsce prowadzona jest bezpośrednio lub pośrednio przez miasta, a więc z funduszów publicznych. W teatrach tych napęczniały wydatki i gaże dyrektorskie i administracyjne. Szerokiem korytem wlała się do nich protekcja i oportunizm. Dyrektorzy na ogół mieli gaże horendalnie wysokie i niemniej wysokie do niej dodatki, jeśli się zważy, że stoją na czele przedsiębiorstw, przynoszących miljonowe deficyty. Wielu z nich prowadziło politykę pozyskiwania sobie ludzi możnych i wpływowych. Można więc powiedzieć, że kryzys teatralny, wyrastający na tle ogólnego kryzysu, jest również kryzysem teatru nieżywotnego, prowadzonego źle i źle administrowanego.

Tak się przedstawia istota zagadnienia. Ludzie, których interes lub nałóg skłania do zwracania się w każdym wypadku przeciw interesom pracowników, składają winę przesilenia na aktorów i ich organizację. Mówi się więc o zawrotnie wysokich gażach aktorskich, o dodatkach na kostjumy, tak zwanych „tabelkach", o luksusowej wreszcie gospodarce Zaspu. Trochę w tem prawdy, ale znacznie więcej przesady.

Znikoma tylko ilość aktorów pobiera gaże bardzo wysokie. Trudno im się dziwić, że korzystają z konjunktury, z popularności, z mody, z pełni sił, które zwykle nie trwają zbyt długo. Prawda, że i przeciętne gaże aktorskie w teatrach, mniej więcej zabezpieczonych, są znacznie wyższe od płac urzędniczych. Ale trzeba pamiętać o tem, że aktora angażuje się na rok, że więc co roku staje wobec możności utraty pracy i zarobku, co urzędnikowi w czasach normalnych nie grozi. Dalej aktor musi się ubierać starannie na scenie, a nawet i w życiu, a w wyższym jeszcze stopniu odnosi się to do aktorek. Wydatki na stroje pochłaniają nieraz większą część pensji, a nawet przekraczają nieraz możliwości artystów, gdyż dyrekcje bywają bardzo wymagające w tej materji.

W Warszawie jest lepiej, gdyż dyrekcje zwracają koszty strojów, a firmy wzamian za reklamę dostarczają ich bezpłatnie, lub po cenie bardzo zniżonej. Natomiast na prowincji aktorzy i aktorki muszą się sami troszczyć o swoje stroje i kostjumy. Bywają brutalni dyrektorzy, którzy wręcz odpowiadają aktorkom skarżącym się, że nie mają na kosztowne stroje: „Czemu pani nie ma bogatego przyjaciela?" Bez odpowiednich strojów niema mowy o dostaniu dobrych ról, o wypłynięciu na powierzchnię. Tak zwane „tabelki" są więc również ochroną godności ludzkiej, ochroną przed koniecznością prostytuowania się.

Wracając do kwestji gaż, trzeba stwierdzić, że większość aktorów to byli — jeszcze przed kryzysem — proletarjusze, mogący ledwo wyżyć ze swoich płac. Jutro będą to bezrobotni, pozbawieni zapomóg i zasiłków (pod względem troski o bezrobotnych można Zaspowi uczynić poważne zarzuty).

Nie ulega wątpliwości, że w czasach, kiedy tysiące głodują i nie mają dachu nad głową, i wydatki na teatry muszą być wydatnie obniżone, teatr również musi się przystosować do twardych i trudnych warunków życia. Im kto więcej w nim zarabia, tem większe musi ponieść ofiary, trudno bowiem żądać, aby jedni, mniej szczęśliwi, głodowali na to, aby drudzy, mający powodzenie lub spryt, opływali we wszystko. Trzeba przedewszystkiem wejrzeć w bardzo mroczne zakamarki gospodarki w teatrach miejskich i usunąć z nich wszystko, co trąci zbytkiem, protekcją, czerpaniem nadmiernych zysków na koszt publiczny.

Ale co jest najważniejsze, to to, aby teatr przemawiał do mas, do dusz współczesnych, poruszał zagadnienia chwili, tworzył nowe formy artystyczne, aby społeczeństwo odczuło i zobaczyło, że nie jest on przedmiotem zbytku dla znudzonych burżujów ale instytucją naprawdę żywą i w pełni tego słowa twórczą, a przez to potrzebną.

W. J.

Wielka katastrofa kolejowa pod Białymstokiem

4 ZABITYCH, 20 OSÓB RANNYCH

Wczoraj o godz. 3.20 nad ranem na 167 kilometrze na szlaku kolejowym

Baciuki — Białystok

wydarzyła się

przerażająca katastrofa kolejowa.

Pociąg pospieszny Nr. 707 najechał na tył pociągu osobowego Nr. 721.

Ostatni wagon tego pociągu oraz parowóz pociągu Nr. 707

wykoleiły się

Dwa następne wagony i dwa wozy składowe

zostały zgniecione

Z podróżnych 4 osoby zostały zabite, 4 osoby ciężko ranne, około 15 osób lżej rannych.

A mianowicie.

Zabici: Korycki Jan, żołnierz ochr. pogranicz.; **Cibor** Zygmunt, żołnierz pułku piechoty, **skautka** nieznanego nazwiska i **mężczyzna**, również nieznany.

Wśród ciężko rannych znajdują się: Gordon Michał z Wilna, Sokołowski Franciszek, podchorąży z Krakowa, maszynista Grąbczewski i bagażowy Józef Gordon.

Lekko ranni: Leszczewski Antoni, lat 48, pasażer, Przybysik Franc. lat 50, prac. kol.; Troczało Andrzej lat 23; Epstein Zelman lat 32, z Białegostoku; Zagrabinowa Marja lat 40, ze Słonima; Skupion Eugen. lat 38, kierownik pociągu 721; Stockowski Henryk lat 22, pasażer; Baranowski Włod. lat 52, konduktor pociągu 721; Elt Józef lat 42, prac. kolej.; Borowski Józef lat 41, konduktor pociągu 721; Dydyńsk. Włod. lat 56, pasażer, Wołdruniak Wacław lat 30, konduktor pociągu 707; Milewski palacz pociągu 721; Bidawski, pomocnik maszynisty pociągu 721.

Przebieg tej ogromnej katastrofy był następujący:

Parowóz pociągu osobowego Nr. 721 po wyruszeniu z **Łap** w kierunku **Białegostoku**

popsuł się

Kolejarze przystąpili do naprawy.

Tymczasem zawiadowca w **Łapach** nie dowiedziawszy się czy pociąg osobowy doszedł już do **Białegostoku,**

przepuścił pociąg pośpieszny.

Pociąg pospieszny pędził całą siłą pary. Gdy maszynista zobaczył stojący pociąg osobowy

było już za późno.

Słabe sygnały latarni wiszącej na ostatnim wagonie osobowego pociągu z powodu

mgły

nie mogły **być dostrzeżone.**

Puszczono w ruch hamulce, ale przestrzeń dzieląca oba pociągi była zbyt mała. Nastąpiło tragiczne zderzenie.

Huk łamanych wagonów połączył się **ze śmiertelnemi okrzykami gniecionych ludzi.**

***

Ruch w stronę Białegostoku został wstrzymany. Pociągi dalekobieżne idą naokoło przez **Siedlce — Czeremchę.** O godz. 4 rano na miejsce wypadku przybył pociąg ratunkowy.

W godzinach rannych, wyjechał na miejsce katastrofy specjalnym pociągiem z ramienia głównej inspekcji ministerjum komunikacji, inż. Gustaw Ejsmond, celem przeprowadzenia śledztwa. Równocześnie z Wilna na miejsce katastrofy wyjechał prezes dyrekcji, inż. Falkowski.

Dyżurny ruchu stacji **Łapy został**

aresztowany

za przedwczesne wypuszczenie pociągu.

Również **aresztowano** zawiadowcę przystanku

w Baciukach,

który winien był zawiadomić **Łapy,** iż pociąg osobowy do Białegostaku

nie odszedł

Śledztwo trwa.

WYCIECZKA NA WIEŚ

Wołomińska Organizacja Młodzieży T.U.R. urządza w dniu 9 sierpnia b.r. wycieczkę na zaproszenie do Koła Młodzieży Wiejskiej „WICI" w Klembowie .

W programie: mecz koszykówki, przedstawienie teatralne i huczna zabawa taneczna w dużej sali strażackiej.

Zapraszamy na powyższą wycieczkę turowców z Warszawy. Informacji udziela tow. Góralczyk, tel. 313-80.

Wołomińska Organizacja Młodzieży T.U.R.

KOMITET POMOCY LEKARSKIEJ

przy Radzie Zawodowej Warszawy udziela bezpłatnie pomocy lekarskiej bezrobotnym, członkom Zw. Zaw. i ich rodzinom, którzy wyczerpali prawa do świadczeń w Kasie Chorych.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w godz. 10 — 12 w pokoju Nr. 38 (parter) przy ul. Czerw. Krzyża 20.

Brutalność policjanta

Wczoraj podczas pogrzebu min. Czerwińskiego przodownik policji 714 na ul. Nalewki usuwając przechodniów z ulicy kazał **Janklowi Diamentowi** (Miła 20) odejść biegiem. A gdy **Diamant** nie chciał biec, tylko szedł zwykłym krokiem — posterunkowy trzykrotnie uderzył go w głowę.

OFIARA KĄPIELI

Onegdaj koło mostu kolejowego utopił się Kołecki Eugenjusz. Kołecki nurkując uderzył głową o kamień i stracił przytomność.

PRZEGLĄD PRASY

ZJAZD NA ROZKAZ.

Nasz lwowski **„Dziennik Ludowy"** zamieszcza artykuł ob. **Leguna, poddający** krytyce **charakter Zjazdów Legjonistów.** Zbyt wiele na nich pompy, a brak treści. Sprawy, które interesują naprawdę legjonistów, nie są poruszane.

Na rozkaz zjeżdżają się czwartobrygadowcy i strzelcy z 1931 r. **Wszak** to nic nie kosztuje, wszystko mają zapłacone, a „władza" dobrze będzie widziała tych co byli na Zjeździe. A że w Legjonach się nie było, to co szkodzi, kto to pamięta?!

I skarży się **Legun,** że kierownictwo Związku nie składa sprawozdań **ze** swej działalności, nic nie mówi, co zrobiono w sprawie opieki nad biednymi członkami i ich rodzinami, nad inwalidami, wdowami i sierotami. Na kosztownych Zjazdach od lat ośmiu są tylko bałwochwalcze agitacyjne mówki. wiele wiwatów i to wszystko.

Z ironją więc pisze **Legun:**

„Szara brać legjonowa nie ma żadnego wpływu organizacyjnego. Czoło organizacji, złożone z generałów, pułkowników i t. p. nie daje nikomu do siebie przystąpić. Ci nie mają na nic czasu lub czekają rozkazu... Uważamy jednak, że w roku obecnym sytuacja przecie może się zmieni. Może usłyszymy sprawozdanie, jak to dzielnie walczono przy wyborach w drugiej połowie roku 1930. Jak to odpowiednie bojówki rozbijały redakcje i lokale znienawidzonego Centrolewu. Wielu to nieprawomyślnym obywatelom, a nawet legunom, niepodporządkującym się, sprawiono lanie. I tak dalej i tak dalej..."

POCHWAŁA „SANACJI".

„Gazeta Warszawska" chwali „sanację". Tak. Tak. I to nie kogo innego ale samego p. **Wojciecha Stpiczyńskiego** za jego artykuł, poświęcony sprawie polityki narodowościowej w Małopolsce Wschodniej o którym krytyczne uwagi wypowiadaliśmy już na tem miejscu. **„Gazeta Warszawska"** cieszy się, że p. **Stpiczyński** zwalcza hasła **autonomji terytorjalnej,** że jest przeciwny wszelkim rozmowom z działaczami ukraińskimi, że swym stanowiskiem zbliża się do poglądów Nar.-Demokracji. Specjalnie raduje organ endecki fakt, że pan **Stpiczyński** nic nie wspomina o dawnej koncepcji federacyjnej obozu „sanacyjnego":

„Jeśli — powiada *„Gaz. Warsz."* ma to oznaczać, że obóz sanacyjny wyrzekł się jej (koncepcji federacyjnej) wypada ten zwrot powitać, jako zjawisko dodatnie i zbliżające piłsudczyków do właściwego ujęcia „polskiej racji stanu".

Naturalnie, słowo: **„polskiej"** należy zastąpić przez **„endeckiej".** Już to endecja ma teraz wiele powodów do radości. Nietylko w sprawie **mniejszości** obóz „sanacyjny" przejął ideologję endecką. Jeśli się czyta codziennie tasiemce **„Gazety Polskiej",** czy to w sprawie kryzysu niemieckiego, czy kongresu wiedeńskiego, czy zresztą w innych — to wprost zdumiewa, jak szybko „sanacyjni" uczniowie endecji nauczyli się „mądrości" swych nauczycieli. ba a nawet w swem rozwydrzeniu nacjonalistycznem stali się bardziej endecy niż sama **„Gazeta Warszawska".**

Skoro się niema własnej ideologji i własnego programu, trzeba pożyczać od innych.

A „umarli prędko jadą"!

St. d.

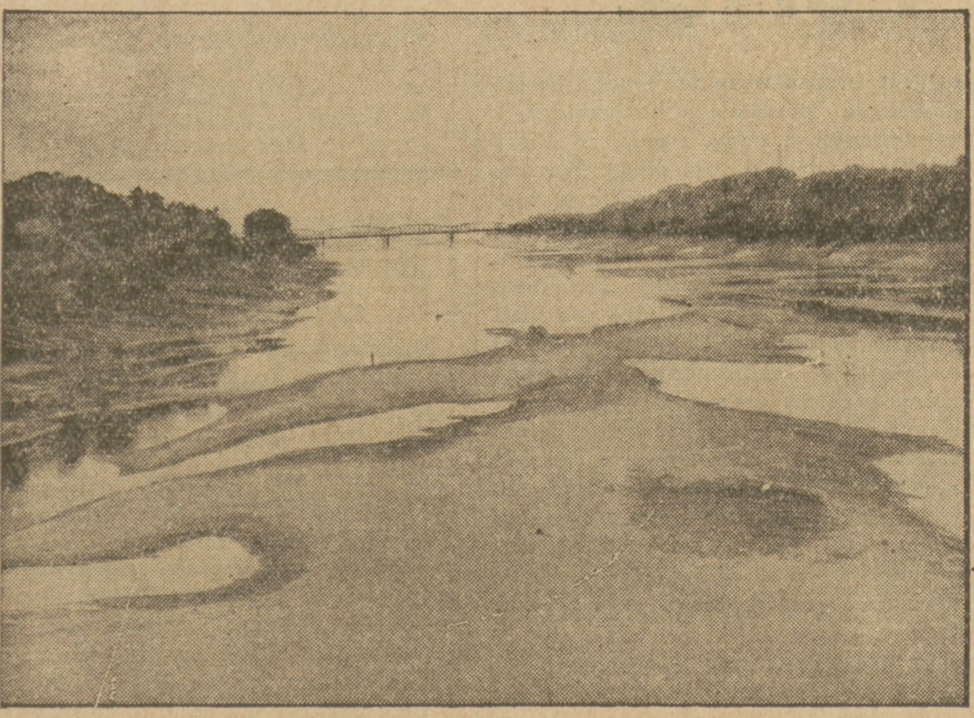
Wycieczka T. U. R w Tatry

Dziś w sobotę ostatni dzień zapisów na wycieczkę w **Tatry** pod kierunkiem tow. pos. **Dubois** od 14 do 23 sierpnia.

Przewidziana jest następująca trasa: z Zakopanego przez Zawrat, Rysy, Popradzki Staw. Szczyrbskie jezioro, Smokowiec, wodospady Kolbachu, Pięć Stawów Spiskich, szczyt Lodowy (2630 m.). Słabsi zostają przy Pięciu Stawach Spiskich. Powrót przez dolinę Jaworową. Koszty 65 zł. bez pożywienia.

Zapisy w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., Czerwonego Krzyża 20, tel 321-03

ELBA ZUPEŁNIE WYSCHŁA



Od dłuższego czasu panuje w Europie straszliwa posucha. Niektóre rzeki zupełnie wyschły. Między innemi rzekę Elbę — jak to widać na naszej ilustracji — można przebyć zupełnie bez łódki.

GOSPODARKA W WOŁOMINSKIEJ KASIE CHORYCH

O tem, jak prowadzona jest Kasa Chorych w Wołominie, świadczą między innemi, poniższe fakty:

Dnia 2 b. m. miała się odbyć licytacja ruchomości Kasy, naskutek karygodnego niedbalstwa jej kierownictwa. Oto Kasa w ostatnich czasach częściowo przeniosła się z zajmowanego dotychczas lokalu do nowego, nawiasem mówiąc, nadmiernie kosztownego. W poprzednim zajmowanym domu nie wypowiedziano lokalu na trzy miesiące naprzód, jak tego wymagają przepisy prawne, **i w rezultacie Kasa skazana została sądownie na wypłacenie odszkodowania w sumie zł. 1000, a wraz z procentami, kosztami egzekucji etc. — około zł. 1300.**

Specjalnie jaskrawe światło na całą tę sprawę rzuca okoliczność, że dyrektor Kasy w sądzie tłomaczył się, iż jakoby dokonał wymówienia ustnie, — podczas gdy wskazani przezeń świadkowie z personelu kasowego na rozprawie tego nie potwierdzili.

Sprawa powyższa jest bijącem w oczy świadectwem niedbalstwa i lekkomyślności, jakie cechują gospodarkę w wołomińskiej Kasie Chorych.

A oto inne kwiatki:

Gdy rano zamawia się lekarza do chorego, lekarz zjawia się około godz. 2-ej. Apteka jest zamknięta od 2 do 4, a gdy się zgłosić z receptą po 4, powiadają, że sprawa „nie jest pilna" i przygotowują lekarstwo dopiero na dzień następny. Taktyka taka stosowana jest nawet w wypadkach, gdy ktoś jest poważnie chory i od szybkości dostarczenia lekarstwa zależy w dużym stopniu dalszy stan jego zdrowia.

Ilustracją stosunków w aptece jest fakt, że pewnego razu apteka była otwarta przez całą noc przez zapomnienie (nikogo wewnątrz nie było) i tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie została okradziona.

Biurokratyzm w Kasie Wołomińskiej kwitnie w najlepsze.

Wszystko to, oczywiście, utrudnia sytuację finansową Kasy, która — przy dobrem kierownictwie z pewnością nie byłaby narażona na licytację...

STAN POGODY

DZIŚ DOŚĆ POGODNIE.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Dość pogodnie lub pogodnie ze skłonnością do burz, głównie na wschodzie Polski. Temperatura do + 30°. Słabe wiatry zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: dol. St. Zjedn. 9.01.

Dewizy: Holandja 360.20, Londyn 43.36, Nowy Jork 8.925, Nowy Jork (kabel) 8.929 Paryż 35.01, Praga 26.44½, Szwajcarja 174.35, Stokholm 238.85, Włochy 46.72, Wiedeń 125.50.

Obroty większe, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy (banknoty) w obrotach pozagiełdowych 9.02.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ECHA KONFLIKTU POMIĘDZY BOLIWJĄ A PARAGWAJEM. W związku z konfliktem pomiędzy Boliwją a Paragwajem rządy St. Zjednoczonych, Meksyku, Kuby, Kolumbji i Urugwaju wystosowały do wzmiankowanych dwuch krajów noty, w których żądają od nich, aby wypracowały wzajemny pakt o nieagresji. W związku z tem rząd Boliwji obecnie oświadczył, że jest skłonny wziąć pod rozwagę zawarcie takiego paktu, gwarantującego spokój na spornem terytorjum okręgu Chaco.

LOTNICY AMERYKAŃSCY WYLĄDOWALI W TOKIO. Według doniesień z Tokio, lotnicy amerykańscy Herndon i Pangborn wylądowali dziś na lotnisku w Tokio.

OLBRZYMI POŻAR. Donoszą z Istambułu, że w nocy ubiegłej wybuchł tam olbrzymi pożar w dzielnicy miasta Beszyktas. Pastwą płomieni padło ponad 80 domów, 20 osób, znalazło śmierć w ogniu. Pożar ugaszono z wielkim trudem z powodu braku wody, oraz szalejącej wichury.

SESJA PARLAMENTU WĘGIERSKIEGO ZOSTAŁA ODROCZONA. Według doniesień z Budapesztu izba deputowanych po uchwaleniu pełnomocnictw nadzwyczajnych dla rządu celem przeprowadzenia sanacji finansów węgierskich została odroczona na czas nieograniczony.

LORD READING OŻENIŁ SIĘ Z WŁASNĄ SEKRETARKĄ. Wczoraj odbył się w Londynie ślub byłego vice króla Indyj i wybitnego polityka partji liberalnej lorda Readinga z jego prywatną sekretarką panną Charnaud. Ślub ten wywołał wielką sensację w kołach towarzyskich Londynu.

NIEZWYKŁY UPAŁY WE WŁOSZECH. Od dwuch dni panują we Włoszech niezwykłe upały. W Rzymie zanotowano 36° C. w cieniu, w Palermo 42° C. Wydarzyło się kilka wypadków porażenia słonecznego.

108 OSÓB WEŹMIE UDZIAŁ W KONFERENCJI „OKRĄGŁEGO STOŁU". Dziś ogłoszono listę uczestników konferencji „okrągłego stołu", która zawiera 108 nazwisk. Jak wiadomo w poprzedniej konferencji angielsko - hinduskiej brało udział 89 przedstawicieli oragnizazyj hinduskich. Obrady konferencji rozpoczną się prawdopodobnie w końcu października.

LICZBA POSŁÓW DO SEJMU PRUSKIEGO ZOSTANIE ZMNIEJSZONA. „Vossische Zeitung" donosi, że pruskie koła rządowe zamierzają zmienić pruską ordynację wyborczą. Ogólna ilość posłów do sejmu pruskiego ma być zmniejszona do 350 lub nawet 300.

ZAKOCHANA PARA RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG. W pobliżu stacji kolejowej Krensitz znaleziono na torze kolejowym zwłoki mężczyzny i kobiety. Oboje liczą najwyżej po 20 lat. Prawdopodobnie była to zakochana para, która postanowiła popełnić samobójstwo i rzuciła się pod nadchodzący pociąg. Koła pociągu odcięły głowy od tułowia nieszczęśliwych ofiar zawodu życiowego.

Wiadomości z całego kraju

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH PRZED WOJEWÓDZTWEM W KRAKOWIE

„Naprzód" donosi:

W czwartek w godzinach przedpołudniowych, zaalarmowany został Kraków **demonstracją bezrobotnych** pod krakowskim urzędem wojewódzkim. Już od kilku dni **tłumy gromadzą się odruchowo w kilku punktach miasta,** głównie przy ul. Lubelskiej przed biurem pośrednictwa pracy i na ulicy Dunajewskiego w okolicy Domu Robotniczego. Bezrobotni, w ich liczbie **głównie murarze i robotnicy budowlani,** domagają się interwencji władz w kierunku **uruchomienia robót publicznych,** przy których mogliby znaleźć pracę i zarobek.

W czwartek bezrobotni w liczbie około tysiąca osób **udali się z przed Domu Robotniczego przed województwo na ulicę Basztową, skąd usunięci przez silny oddział policji, pod wodzą kilku komisarzy, zgrupowali się na plantach w okolicy teatru miejskiego i bramy Florjańskiej.** W imieniu zgromadzonych udała się do wojewody delegacja, w której wzięli udział towarzysze: **Wohnout,** sekretarz generalny centralnego Związku robotników budowlanych, **Przybyś,** przewodniczący krakowskiej Rady Związków zawodowych i **Lipowski,** przewodniczący krakowskiego oddziału murarzy, oraz kilku bezrobotnych wybranych przez zebranych. Delegacja złożyła p. wojewodzie **Kwaśniewskiemu** obszerny memorjał, dotyczący sprawy **zatrudnienia przez niektórych przedsiębiorców robotników zamiejscowych na warunkach znacznie gorszych, aniżeli normy krakowskie,** oraz sprawy **uruchomienia kredytów budowlanych.**

P. wojewoda przyrzekł w pierwszej sprawie **odbyć konferencję z przedsiębiorcami,** co zaś do drugiej sprawy, to, zasłaniając się ogólnem położeniem państwa, nie dał żadnych wiążących zobowiązań, wyraził jedynie przypuszczenie, że spodziewa się pewnego ożywienia w przemyśle budowlanym — za 2 miesiące... to znaczy w jesieni...

Po rozmowie z wojewodą delegacja złożyła sprawozdanie bezrobotnym, oczekującym na wynik konferencji.

Podczas pobytu delegacji w województwie i w czasie powrotu do Domu Robotniczego towarzyszyła demonstracji znaczna ilość policji, nadając ulicom, przez które szli bezrobotni, specjalny charakter.

STRAJK W FABRYCE WŁÓKIENNICZEJ „BRACIA PRZYGÓRSCY" W ŁODZI

W fabryce włókienniczej **„Bracia Przygórscy"** w **Łodzi** wybuchł strajk. Robotnicy protestują przeciwko zapowiedzianym przez Dyrekcję obniżkom płac i projektom reorganizacyjnym firmy.

MIASTO Z NIEPRAWDZIWEGO ZDARZENIA

Najpierw ogłoszenie licytacji... chodników miejskich teraz znów... zamknięcie elektryczności!!

Miasto z nieprawdziwego zdarzenia: **Ruda Pabjanicka** wsławiło się rządami „sanacyjnych" przywódców: **Łatkowskiego, Bogusławskiego** i t. d., którzy doprowadzili gospodarkę miejską do zupełnej ruiny.

Niedawno ogłoszona była w **Rudzie Pabjanickiej** licytacja... chodników miejskich, obecnie znowu wypłynął nowy skandal: **w dniu 5 b. m. elektrownia wyłączyła oświetlenie ulic, ponieważ magistrat nie zapłacił należności w kwocie 36.000 zł.!!**

Na posiedzeniu Magistratu uchwalono:

Zwrócić się do władz nadzorczych, celem wpłynięcia na elektrownię w tym kierunku, aby cofnęła swoje zarządzenia, pozbawienie bowiem światła zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Postanowiono skierować do urzędu prokuratorskiego skargę przeciw b. burmistrzom miasta z powodu fatalnej gospodarki miejskiej i narażenia miasta na straty.

Jednocześnie postanowiono prosić władze nadzorcze o wydanie zezwolenia na wystąpienie magistratu Rudy Pabjanickiej do sądu z podaniem o ogłoszenie upadłości.

Pewno, że ogólny kryzys przyczynia się w b. wydatnym stopniu do ciężkiego położenia samorządów, za to jednak, co dzieje się w **Rudzie Pabjanickiej,** winić należy przedewszystkiem **lekkomyślną i szkodliwą gospodarkę miejską...**

DZIAŁALNOŚĆ „WSPÓŁPRACOWNIKÓW" P. MUSIOŁA Z „SANACYJNEGO" ZESPOŁU PRACY...

Charakterystyczna sprawa przed Sądem w Katowicach

Przed Sądem Okręgowym w **Katowicach** stanął jeden z „współpracowników" p. Musioła z ,sanacyjnego" Zespołu Pracy, **Stefan Świerkot** z Wełnowca, radca załogowy w hucie „Hohenlohe", wybrany z listy „sanacyjnej".

Akt oskarżenia zarzucał **Świerkotowi** sprzeniewierzenie 1.500 zł. na szkodę niejakiego Froelicha z Katowic. **Świerkot zawarł z Froelichem umowę, na podstawie której wystawiał robotnikom zatrudnionym w cynkowni karteczki i wysyłał robotników do Froelicha, który sprzedawał im trzewiki na raty. Inkasowaniem rat zajął się Świerkot. Nie byłoby w tem nic złego, gdyby nie to, że radca załogowy Świerkot otrzymywał od Froelicha 7 procentową dywidendę, a więc zarabiał na kieszeniach robotników, bo przez płacenie dywidendy Froelich siłą faktu musiał podwyższyć ceny trzewików. Co więcej na koszt robotników zatrudniał Świerkot siłę pomocniczą, która zajmowała się spisywaniem list i t. p. Opłacał to również Froelist, ale za to trzewiki, kupowane przez robotników, musiały być znów droższe.**

Rozprawa wykazała nadto, że robotnicy zakupili u Froelicha towarów za przeszło 6 tys. zł., a więc p. Świerkot zarobił na tem ładną sumkę.

Pozatem Froelich nie otrzymał wszystkich pieniędzy z inkasa Świerkota, doniósł więc o tem policji i **Świerkot znalazł się na ławie oskarżonych za sprzeniewierzenie 1.500 zł.**

Sąd uwolnił Świerkota od kary li tylko z powodu braku konkretnych dowodów. Na rozprawie Świerkot tłumaczył się tem, że z brakującej kwoty wypłacił sobie dywidendę i pensję dla zatrudnionej siły. Przyznał też, że dyrekcja huty zakazała mu zajmowania się tym ,interesem", wobec czego robił to poza obrębem huty, wydzierżawiając na ten cel jedną ubikację.

W podobny „interes" zamieszany był p. **Musioł** na kopalni **„Ficinus".**

Śliczne typki wysuwa „sanacja" na swoich „mężów zaufania".

WIELKIE POŻARY.

We wsi **Wilkowyja** w pow. jarocińskim spłonęło 20 budynków mieszkalnych, kilkanaście stodół, chlewów i szop.. Pożar wybuchł w zagrodzie rolnika Wasilewskiego i, podsycany wiatrem, przerzucił się na sąsiednie zabudowania. W akcji ratunkowej wzięło udział kilkanaście straży ochotniczych z okolicy. Straty sięgają kilkuset tysięcy złotych.

W **Tąbkowicach, pow. będziński,** wybuchł groźny pożar. Wskutek sprzyjającego wiatru, ogień rozszerzył się z błyskawiczną szybkością i objął niemal całą wieś. Około 30 zagród spłonęło doszczętnie. Ocalało zaledwie kilka domów. Około 200 osób zostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

KTO BĘDZIE DYREKTOREM TEATRÓW WILEŃSKICH.

Wobec rezygnacji p. **Zelwerowicza** ze stanowiska dyrektora teatrów wileńskich, stanowisko to obejmie prawdopodobnie p. **Mieczysław Szpakiewicz,** w swoim czasie — kierownik teatru **„Ateneum"** w Warszawie.

„BOHATERSKI STRZELEC..."

„Gazeta Wągrowiecka" pisze:

„Do miejscowej policji zgłosiła się pewna kobiecina, właścicielka domu, w którym zamieszkuje osławiony „strzelec", Kaszlikowski i doniosła, iż została pobitą po głowie i pokopaną przez jej lokatora za to, **że ośmieliła się zażądać od p. K. czynszu dzierżawnego za 12 miesięcy, z którym podobno p. K. zalega.** P. K. miał znęcać się nad kobieciną, ubrany w „strzelecki" mundur,

SZTUKI PLASTYCZNE

ACHITEKTURA PROWINCJI POLSKIEJ

(w związku z pracami Zakładu Architektury Polskiej).

Architektura, wznoszona w większych miastach polskich przez królów, magnatów i biskupów, była, przynajmniej częściowo, mniej lub więcej wiernem odbiciem architektury zachodniej. Budowę zamków, pałaców i kościołów powierzano zwykle architektom cudzoziemskim — Włochom, Holendrom, Niemcom. Ambicją fundatorów było dotrzymać kroku Zachodowi, dorównać modnym wzorom zagranicznym.

Na prowincji, gdzie częstokroć budowały gminy miejskie, działali architekci cudzoziemscy mniejszego kalibru lub architekci miejscowi. Jedni i drudzy ulegali silniej wpływowi smaków i tradycyj lokalnych. Na prowincji motywy obce ulegały łatwiej przeróbce, dostosowaniu do upodobań miejscowych. Naogół im dalej od wielkich ognisk sztuki zachodniej, tem bardziej zatracała się „czystość stylu", zacierało się podobieństwo do pierwowzorów.

Puryści mogą załamywać ręce nad większością powstałych w ten sposób tworów. Jest to wszakże punkt widzenia zgoła niewłaściwy. Dopóki w polskiej architekturze prowincjonalnej będziemy szukali czystości stylu, doskonałości planu, skończonych form, harmonijnych proporcyj, dopóty nie potrafimy ocenić jej należycie. Powinniśmy, przeciwnie, zdać sobie sprawę z tego, że właśnie w tych odchyleniach od kanonów, obowiązujących na Zachodzie, od formuł i rozwiązań klasycznych, właśnie w tem co niejednokrotnie może się nam wydawać „prowincjonalne", „barbarzyńskie", grube, wybujałe, pozbawione smaku, — w nieograniczonych dobudówkach, w nawarstwieniu różnych stylów, w oryginalnych połączeniach baroku z gotykiem, w zwielokrotnieniu i spiętrzeniu członów, w słabszej potrzebie symetrji i regularności, w mniejszem zrozumieniu dla pierwiastków konstrukcyjnych, dla rozczłonkowania organicznego, dla tradycji renesansowo - antycznej, w pociągu do malowniczości, do fantastyki, do dekoracji, do ekspresji, ujawnia się odrębny polski koloryt tej architektury, zawiera się jej urok swoisty. Rzekome defekty i błędy tej architektury uznamy może wtedy za wartości specyficznie polskie.

Niezmiernie bogate było niegdyś na ziemiach polskich monumentalne budownictwo drewniane — kościoły, cerkiewki, bóżnice, dworki, lamusy. Niestety, w ciągu stuleci wojny, pożary, brak umiejętnej opieki prztrzebiły tę cenną spuściznę. To co pozostało zachwyca niejednokrotnie swą kunsztowną konstrukcją i malowniczą sylwetą. Upodobanie do podcieni, ganków, otwartych galeryj, nagromadzenie wieżyczek i koupełk spiętrzenie dachów; pewien pociąg do asymetrji, do malowniczej nieregularności i fantastyki przypomina tutaj zarazem niekiedy — dziwne podobieństwo — budownictwo drewniane Azji Środkowej i Wschodniej.

Inną ciekawą postacią polskiej architektury prowincjonalnej jest architektura barokowa (murowana). W niezliczonych kościołach, kaplicach i klasztorach, wznoszonych w w. XVII i XVIII, przeważnie przez Jezuitów, na całym obszarze dawnej Polski — od Poznania po Połock i Pińsk, w fasadach falujących o mocno wyładowanych nasłupiach i gzymsach, w posągach świętych o draperjach pomiętych, o gestach afektowanych, wyłaniających się z przyczółków i wnęk, w okazałych, suto zdobionych, barwionych i złoconych ołtarzach ujawnił temperament, rozmach, pociąg do malowniczości, do bujnej i nieco fantastycznej dekoracji Polaków ówczesnych.

Architektura prowincji polskiej nie jest jeszcze ani dostatecznie opracowana naukowo, ani należycie oceniona. Badania, podjęte w ostatnich czasach przez uczonych polskich, działalność urzędów konserwatorskich rzuciła już światło na niejedną grupę zabytków ciekawych. Mimo to pozostaje w tej dziedzinie jeszcze sporo do zrobienia. Od dziesięciu lat centralizuje prace nad dawną architekturą polską, a więc i nad polską architekturą prowincjonalną, Zakład Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, stworzony i wzorowo prowadzony przez prof. Oskara Sosnowskiego, przy udziale całego sztabu młodych uczonych. Zakład przeprowadza na wielką skalę prace inwentaryzacyjne, gromadzi zbiory fragmentów architektonicznych, modeli, odlewów, kopij, planów, rysunków i fotografij, wydaje kilka seryj publikacyj — „Biblioteka Zakładu Architektury Polskiej' (dotąd 2 tomy) i „Studja do Dziejów Sztuki w Polsce" (dotąd 3 tomy).

Mieczysław Wallis.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA WOKR. PPS. wzywa towarzyszy partyjnych do wzięcia udziału w „Akademji Antywojennej", zorganizowanej przez Młodzież TUR., która odbędzie się w dn. 9 b. m. o godz. 10 m. 30 w sali teatru „Ateneum".

Karty wstępu są wydawane na Dzielnicach i w lokalach organizacji Młodzieży TUR.

W 25-CIOLECIE „KRWAWEJ ŚRODY" (sobota. 15 sierpnia) dzielnice Praga i Grochów urządzają dla członków i sympatyków wycieczkę do Anina.

Zbiórka dla Praskiej dzielnicy od 6-tej do 7,30 przy budce tramwajowej na ul. Zamojskiego. Dla Grochowskiej dzielnicy od 7,30 do 8,30 przy stacji kolejki II Grochów. Bilety przejazdowe samochodem tam i z powrotem po 1 zł. 50 gr. są do nabycia na dzielnicach i u poszczególnych członków. Dzieci do 5 lat bezpłatnie, do 10 po 50 gr. Na miejscu orkiestra i szereg atrakcyj—niespodzianek. Bufet zaopatrzony w chłodzące napoje.

SOBOTA, 8-go sierpnia.

Zebranie Komitetu Organizacji Tramwajowej PPS. odbędzie się dziś o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Leszno Nr. 53.

Proszeni są o punktualne przybycie wszyscy członkowie komitetu.

ZEBRANIE TKACZY. Wszyscy, pracujący w przemyśle tkackim! zebranie w sobotę, o godz. 3 po poł., ul. Dzielna 95. Sprawy ważne.

NIEDZIELA, 9 b. m.

KOŁO FRYZJERÓW P. P. S. Godz. 10 r. zebranie przy ul. Wareckiej 7.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

WYCIECZKA TUROWCÓW DO PŁOCKA. W sobotę i w niedzielę, dnia 15 i 16 b. m. Warsz. Organizacja Młodzieży TUR. organizuje dwudniową wycieczkę do Płocka i okolic.

Wyjazd z Warszawy statkiem w piątek, dnia 14 b. m. o godz. 9 wiecz.

Zgłaszać się u sekretarzy kół i sekretarza K. W. we wtorki i środy od godz. 7 do 8 wiecz. — Warecka 7.

ZBIÓRKA POCZTÓW SZTANDAROWYCH KÓŁ WARSZ. ORG. MŁODZ. TUR. *odbędzie się w niedzielę, dnia 9 b. m. o godzinie 10 rano na scenie teatru „Ateneum".*

KOŁO IM. ST. WORCELLA. W sobotę, dnia 8 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się Walne Zebranie Koła w lokalu Wydz. Kob. Leszno 53.

WYCIECZKI T. U. R.

Fotografje z wycieczek nad morze i w góry są już do nabycia w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. od godz. 5 do 7 wiecz.

Ruch akademicki

AKADEMJA ANTYWOJENNA. Zarząd ZNMS. wzywa wszystkich tow. tow. akademików, obecnych w Warszawie, do wzięcia udziału w *Akademji Antywojennej*, mającej odbyć się w niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 10 m. 30 rano w sali teatru „Ateneum" (ul. Czerwonego Krzyża 20).

Ruch kult.-oświatowy

STOWARZYSZENIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH w 25-ciolecie „Krwawej środy" 15 sierpnia (sobota) urządza wycieczkę do Anina dla członków i wprowadzonych gości. Zbiórka od godz. 7 do 9 przy pętlicy tramwajowej w Gocławku.

Bilety przejazdowe samochodem tam i z powrotem po 1 zł. 50 gr. są do nabycia w Stowarzyszeniu — Leszno 53. Dzieci do lat 5 bezpłatnie, do lat 10 po 50 gr.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

KOBIETA z dziesięcioletnim dzieckiem poszukuje jakiejkolwiek pracy, służącej, praczki, lub coś podobnego. Wiadomość Marszałkowska 77, m. 6, tel. 862-41.

TECHNIK BUDOWLANY z praktyką przyjmie posadę kreślarza, sprawdzanie rachunków sporządzanie kosztorysu, dozór na budowie. Wiadomość tel. 205-29.

CABAN BRONISŁAW, zredukowany mechanik, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Adres: Wołomin, ul. Graniczna 23.

MŁODA DZIEWCZYNA poszukuje jakiejkolwiek bądź pracy, może być w charakterze służącej. Oferty składać do administracji „Robotnika" dla *„Stefanji"*.

POSZUKUJĘ JAKIEJKOLWIEK PRACY, najchętniej do ekspedycji w cukierni. Posiadam długoletnie świadectwa i referencje. Łaskawe zgłoszenia, Chmielna 56 m. 44. Od godz. 5 do 7 wiecz.

STUDENTKA MŁODA, znajomość pisania na maszynie, buchalterji, korespondencji poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty pod „J. K. S. N. P." do adm. „Robotnika".

KRONIKA STOŁECZNA

NIEZWYKŁE BRUDY W PIEKARNIACH W DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ.

Komisja sanitarno - porządkowa starostwa grodzkiego północno - warszawskiego dokonała ubiegłej nocy lustracji piekarń położonych na terenie IV komisarjatu P. P. przy ul. Muranowskiej, Dzikiej, Franciszkańskiej, Sierakowskiej, Miłej i Nalewkach.

Zbadano 7 piekarń, które wszystkie unieruchomiono prewencyjnie do czasu doprowadzenia do należytego stanu. Oprócz unieruchomienia zakładów pracy, sprawy ich właścicieli będą skierowane do sądów.

KIEDY USUNIĘTY BĘDZIE BRAK WODY NA GÓRNYCH PIĘTRACH?

W miesiącach letnich zapotrzebowanie wody w Warszawie jest zazwyczaj mniejsze wobec masowych wyjazdów na letniska, a w tym roku jest ono jeszcze mniejsze z powodu zastoju w przemyśle oraz przesiedlenia się wielu mieszkańców z centrum miasta do nowych dzielnic mieszkalnych na peryferjach, które dotąd nie posiadają jeszcze wodociągów i kanalizacji.

Wzrost zapotrzebowania wody daje się dopiero zanotować od początków września, po powrocie do miasta letników. Wówczas dopiero możliwe jest odczuwanie braku wody na górnych piętrach. Będzie to jednak ostatni rok takiego niedostatku, gdyż w roku 1932 czynne już będą nowe filtry amerykańskie, które pokryją całkowite zapotrzebowanie wody i wystarczą na lat 15.

„WOJNA CZY POKÓJ?".

W sali kina „Colosseum" przy ul. Nowy Świat 19, wygłosi w dniu 9 sierpnia r. b. o godz. 12 w poł. wielki odczyt publiczny przybyły na Kongres Esp. w Krakowie gość z Finlandji (Helsinki) p. inż. Kaarlo v. Haartman - Harteva w języku esperanckim na temat: „Wojna czy pokój?" z tłumaczeniem na język polski przez p. Seb. Swaryczewskiego z Krakowa.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO

Przy ul. Czerniakowskiej 129 nocy ub. powiesił się w mieszkaniu własnem 26letni Bolesław Ulanowski, bezrobotny. Wiszącego dostrzegli domownicy i przecięli sznurek. Ulanowskiego nieprzytomnego i w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus. Powód usiłowania samobójstwa — silny rozstrój nerwowy spowodowany brakiem pracy i niedostatkiem.

WISŁA ODDAJE SWE OFIARY

W pobliżu mostu Kierbedzia wyłowiono zwłoki 25-letniego Rudzkiego (Elsterska 11), który utonął w czasie kąpieli. Również wydobyto z Wisły zwłoki Henryka Obszalskiego (Ogrodowa 51). Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

ECHA KRWAWEGO DRAMATU W TEATRZE

Dn. 7 b. m. o godz. 7 m. 30 rano w szpitalu Dz. Jezus zmarła 18-letnia Jadwiga Korczyńska, b. artystka teatru „Mignon", a ostatnio od 2-ch lat teatru rewji „Nowy Ananas".

Jak wiadomo, w ub. czwartek wieczorem Korczyńska została postrzelona dwukrotnie w klatkę piersiową przez b. narzeczonego, 25-letniego Zacharjasza Drożyńskiego, studenta (Nowomiejska 18/20).

Korczyńska była ulubienicą publiczności, jak również cieszyła się sympatją wśród aktorów, jako dobra koleżanka. Przy łóżku zabójcy w szpitalu Dz. Jezus czuwa policja.

Wczorajsze wypadki

POŻAR W FABRYCE POWOZÓW.

Przy ul. Leszno 38, wynikł pożar w parterowym budynku mieszczącym fabrykę powozów Bernarda Puławskiego. Na miejsce przybył 4 oddział straży ogniowej, który po pół godzinnej akcji pożar ugasił, wyrąbując część dachu. Przyczyna pożaru szczeliny w kominie, przez które wydostały się iskry.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na rogu ul. Żelaznej i Prostej, samochód przejechał 35-letniego Stefana Brzezińskiego, Prosta 10. Po opatrunku B. przewieziono do domu.

— Na szosie młocińskiej spadł z motocykla 22-letni Teodor Matus ew k' (Dzika 35) doznając poranienia i potłuczenia prawego przedramienia i twarzy.

POŻAR POD MIASTEM.

Nocy ub. we wsi Czechowice (gm. Skorosze pow. warszawski) kilku przechodniów schroniło się przed burzą do stodoły w zagrodzie Jana Rutkowskiego. Po pewnym czasie wynikł tam pożar, który w krótkim czasie ogarnął cały budynek. Łunę zauważono z czatowni 4 oddziału straży, który wyjechał na miejsce pożaru. Pomimo ratunku, stodoła wraz ze zbożem spłonęła, pozostały zaledwie części budynku. Akcja straży trwała przeszło godzinę. Przyczyna pożaru, zaprószenie ognia przez przechodniów.

STARUSZKA POD PAROWOZEM.

Na przejeździe kolejowym dworca Warszawa — Gdańska, przy ul. Felińskiego, pod manewrujący parowóz dostała się 62-letnia, Anastazja - Michalina Goralowa, która przechodziła wówczas przez tor. Staruszka doznała obcięcia lewego podudzia i ogólnego potłuczenia. Po opatrunku Goralową w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

ZE SPORTU

SUROWE ZARZĄDZENIA SLĄSKIEGO O. Z. P. N. W SPRAWIE AWANTUR NA BOISKACH

Śląski okręgowy związek piłki nożnej, aby raz na zawsze położyć kres wszelkim awanturom na boiskach, wydał następujące słuszne i surowe zarządzenia:

a) Za wynikłe bójki w czasie zawodów o mistrzostwo tak na boisku, jak i poza boiskiem zamyka się automatycznie boisko danego klubu, na którem zawody zostały przeprowadzone.

b) Prezydjum danego klubu oraz strona przeciwna muszą się stawić bez specjalnego wezwania w ciągu 48 godzin do sekretarjatu W. G. i D. celem protokólarnego przesłuchania.

c) Dany klub traci prawo do dalszych rozgrywek o mistrzostwo aż do chwili ukończenia dochodzeń.

d) Graczowi, któremu zostanie udowodniona bójka nawet poza boiskiem, zostanie ukarany najsurowszą karą.

e) Dochodzenia w związku z bójkami na boiskach winny być przeprowadzone w trybie doraźnym i ukończone do dni 14 od daty wykroczenia.

VOLKMERÓWNA TRYUMFUJE W RUMUNJI.

W turnieju tenisowym w Cluj (Rumunja) pierwszą nagrodę w grze pojedyńczej pań zdobyła Volkmerówna.

SUKCES JĘDRZEJOWSKIEJ W GRZE PODWÓJNEJ.

Podczas turnieju tenisowego o mistrzostwo Niemiec w grze podwójnej pań Jędrzejowska grając wraz z Beutch pokonały doskonałą parę niemiecką Kuhlman — Welhe 8:6 4:6 6:2. W drugiej rundzie zmierzą się z parą Rost - Kalmeier.

PORAŻKA AUSTRJACKICH PIŁKARZY.

W Lipinach rozegrany został mecz pomiędzy Naprzodem a Grazem AC z Gracu, zakończony zwycięstwem ślązaków 6:1 (1:1). Bramki zdobyli Nastula i Kumor (po 2), Ciuk i Stefan.

PRZED PŁYWACKIEMI MISTRZOSTWAMI POLSKI.

Podczas pływackich mistrzostw Polski, które rozegrane zostaną 8 — 10 b. m. o godzinie 16 na pływalni przy ul. Łazienkowskiej, odbywać się będą dalsze walki o nagrodę Prezydenta Rzeczpospolitej, ofiarowaną w roku ubiegłym. Obecna punktacja czołowych klubów przedstawia się jak następuje: 1) Cracovia 153 pkt., 2) AZS Warszawa 145 p., 3) Giszowiec 130.

W biegu 100 mtr. pań pływaczka Polonii Morawska, osiągnęła na treningu czas — 1:24.9, a zatem lepiej od rekordu Cytowiczówny.

Bocheński znajduje się w doskonałej formie, przyczem startować on będzie także na 1500 mtr.

Z SĄDÓW

SKAZANIE CZŁONKÓW ZW. MŁODZ. KOMUNISTYCZNEJ

Sąd Okręgowy w godzinach wieczornych wczoraj wydał wyrok skazujący dwuch członków Związku Młodzieży Komunistycznej. Sąd Okręgowy skazał **Granasa** na 2 lata więzienia a Czechowicza na 4 lata ciękiego więzienia. Obronę **Granasa** wnosił adw. **Leon Berenson**, Czechowicz bronił się sam.

I. K.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o g. 8 „Jastrząb"

Letni

o g. 8 „Śledztwo"

TEATR „ATENEUM". Zespół dramatyczny Karola Adwentowicza gra dziś i dni następnych sztukę z życia sowieckiego p. t.: „Człowiek z teką".

Dzięki tanim biletom wszyscy mogą i powinni zobaczyć tą znakomitą sztukę.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie sztuka Fr. Croisseta „Jastrząb" w obsadzie Junoszy - Stępowskiego, Majdrowiczówny, Broniszówny, Chmielińskiego, Łuszczewskiego, Janusza i innych.

TEATR LETNI Dziś i codziennie sensacyjna sztuka Alsberga i Hessego w tłumaczeniu Jacka Frülinga p. t. „Śledztwo". Rolę główną sędziego śledczego gra W. Brydziński.

TEATR POLSKI. Do poniedziałku włącznie gra głośną sztukę „Ludzie w hotelu" z Kamińską, Romanówną, Grabowskim, Samborskim, Buszyńskim i Karbowskim w rolach naczelnych.

We wtorek premjera nowej komedji Franciszka Croisseta p. t. „Kino i miłość". Role główne grają: Romanówna, Lubieńska, Daczyński i Grabowski. Reżyseruje Al. Węgierko.

TEATR MAŁY. Dziś i jutro wypełniająca teatr co wieczór do ostatniego miejsca przemiła komedja amerykańska „Roxy", świetnie grana przez cały zespół.

OSTATNI TYDZIEŃ „MANEWRÓW": Teatr „Nowości" daje dziś świetne „Manewry jesienne", które mimo wielkiego powodzenia w przyszłym tygodniu ustępują miejsca „Carewiczowi" Lehara.

MORSKIE OKO: Codzienne gościnne występy znakomitych pieśniarzy: Zuzanny Carin i Gustawa Horjana oraz Leona Wyrwicza w nowej kreacji, jak również Eugenjusz Bodo, St. Karlińska, Marja Zabczyńska, duet Ney, Sielański i Roland na czele całego zespołu. Ceny znacznie zniżone.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Dziś i codziennie rewja p. t. „Prawie darmo". Rewja stanowi przegląd przebojów oraz rzeczy nowych. Ceny miejsc nietylko nie zostały podwyższone, ale przeciwnie, licząc się z potrzebą chwili, dyrekcja obniżyła je znacznie.

TEATR „NOWY ANANAS" (Marszałkowska 114). Codziennie doskonała rewja „Wyścigi ministrów" z udziałem całego zespołu, oraz gościnnym występem Haliny Rapackiej.

TEATR MAŁA KOMETA (Chłodna 49): Codziennie 8.15 „Dzieje Grzechu" Stefana Żeromskiego w 30 odsłonach wg. inscenizacji L. S. Schillera. W rolach głównych: J. Zakrzyńska, S. Jarszewski, E. Kwieciński, J. Lisowski, K. Wilamowski i w. in. Ceny miejsc od 1 — 3 zł.

TEATR MIGNON: Codziennie rewja „Gucio szaleje" w 14 obrazach pióra T. Sępa - Orłowskiego.

„CHATA ZA WSIĄ". W dn. 8 i 9 sierpnia 1931 r. o godz. 17-ej na Stadjonie Towarzystwa Międzynarodowych Konkursów Hippicznych w Łazienkach Królewskich, zostanie odegrane barwne widowisko ludowe, podług powieści Ign. Kraszewskiego „Chata za wsią". Udział przyjmują setki statystów, chóry, orkiestra, balet. Największą atrakcją widowiska jest udział w przedstawieniu specjalnie zaangażowanego oryginalnego taboru cygańskiego. Całkowity dochód na rzecz Ligi Morskiej.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Mężczyźni bez kobiet".
ADRIA PALACE: „Tarakanowa".
APOLLO: „Student z Pragi".
COLOSSEUM: „Okręt straceńców".
W Małej sali: „Całuję twoją dłoń, Madame".
CASINO: „Królowa dancingów".
CRISTAL: „Buck Jones".
CAPITOL: „Porucznik Armand" i „Lokomotywa 2329".
CZARY: „Kawiarenka".
FORUM: „Trujący kwiat".
FILHARMONJA: „Spór o sierżanta Griszę".
HOLLYWOOD: „Błąd miłości".
HELJOS: „Król żebraków".
HEL: „Gwiaździsta eskadra".
KOMETA. „Kwiat Algieru".
LUX: „Trzy twarze wschodu".
MEWA: „Taniec wśród serc" i „Awantura arabska".
MAJESTIC: „Ming-Toy" (Gdzie wschód jest zachodem).
MIEJSKI: „Atlantic".
PANI (Mokotowska 73): „Romans uwiedzionej" i „Mama nie pozwala".
PAN: „Za oceanem" i „Pieśń żywiołów".
PALACE: „Za kulisami teatru".
PROMIEŃ: „Dziesięcioro przykazań".
ROXY: „Niebezpieczny romans"
SPLENDID. „Król jazzu".
RIVIERA: „Trójka".
STYLOWY: „Miłość wśród lodów".
SOKÓŁ: „Kapitan Lahs".
TRIANON: „Wachlarz lady Wintermere".
TON: „Djabeł oceanów".
TOMBOLA: „Krzyk serca" i „Miljonowe panny".
TĘCZA: „Kawiarenka".
UCIECHA: Kino nieczynne.
WISŁA: „Grzesznica z Montparnasu".
ZNICZ: „Niewolnica miłości".

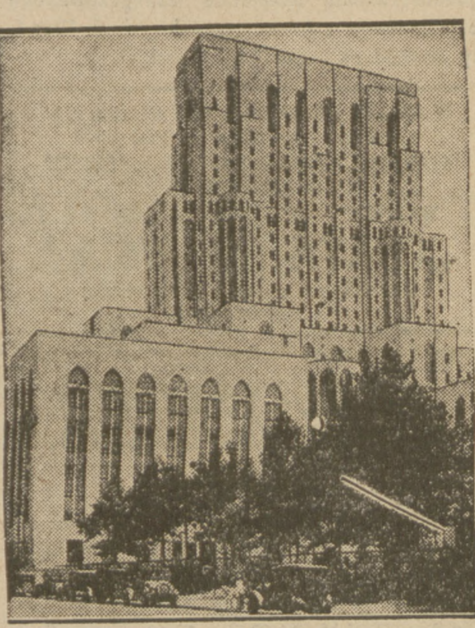
CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

SOBOTA.

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10—13.20 Komunikat P. I.M. 14.50 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.25 — 15.45 „Kaszubi potomkowie Pomorzan". 15.45 — 16.00 Komunikat sportowy. 16.00 — 16.30 Program dla dzieci. 16.30 — 16.50 Koncert dla młodzieży. 16.50 — 17.10 „Nowa wyprawa Grafa Zeppelina" — wygł. dr. Feliks Burdecki. 17.15 — 17.35 Płyty gramofonowe. 17.35 — 18.00 „O fałszowaniu dzieł sztuki". 18.00—19.00 Godzina młodych talentów. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.40 Płyty gramofonowe. 19.40 — 19.55 Wiadomości bieżące rolnicze. 19.55 — 20.00 Komunikat 20.00 — 20.10 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10 — 20.15 Komunikat sportowy. 20.15—22.00 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 — 22.15 W rubryce „Na Widnokręgu". 22.15 — 22.20 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.20 — 22.25 Komunikaty: Meteorologiczny. 22.25 — 22.30 Odczytanie programu na dzień następny. 22.30 — 23.00 Utwory Chopina w wyk. Lucyny Robowskiej. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z restauracji „Polonia — Palace — Hotel".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

NAJWIĘKSZY NA ŚWIECE GMACH LEKARSKI



W Nowym Yorku wzniesiono niedawno olbrzymi gmach przeznaczony wyłącznie dla badań lekarskich. W gmachu tym nazwanym „miastem medycznem“ mieszczą się liczne instytuty naukowe, kliniki szpitale i t. d.

LOT Z AUSTRALJI DO ANGLJI

Lotnik australijski Mollyson odbył lot z Australji do Anglji w przeciągu 8 dni 14 godz. 25 min. W ten sposób Mollyson pobił rekord szybkości lotu, należący do tej pory do lotnika Scott'a o 1 dzień 23 godz. i 5 min.

SUKCES ROBOTNICZEGO PIŁKARSTWA POLSKIEGO W NIEMCZECH

POLSKA - REPR. OKRĘGU RIESA 2:1 (1:1)

POLSKA - REPR. OKRĘGU ANNAHÜTTE 3:2 (0:1)

Dalsze tournée naszych piłkarzy po Niemczech jest jeszcze jednym wielkim sukcesem Z. R. S. S. na terenie międzynarodowym, nietylko bowiem we wszystkich tych miejscowościach, gdzie drużyna była, pokazano iż sport robotniczy w Polsce istnieje, ale że rozwija się i osiągnął już pewien sportowy poziom. To ostatnie zadokumentowane zostało naszemi zwycięstwami.

Godnym podkreślenia był fakt nadzwyczaj serdecznego przyjęcia we wszystkich miejscowościach. Doprawdy odnosiło się wrażenie, że jesteśmy w Polsce wśród najbardziej serdecznych towarzyszy. Nie czuło się ani różnicy języka, ani przejechanej granicy. Idea solidarności robotniczej całego świata została wprowadzona w czyn w całej rozciągłości.

Po przyjeździe do Riesa na dworcu spotkała naszych sportowców delegacja robotników miejscowych, reprezentująca związek sportowy i partję socjalistyczną. Po serdecznem przywitaniu sportowcy udali się do hotelu, mieszczącego się w nowozbudowanym domu robotniczym. Mecz odbył się na boisku t. zw. Czarnym Placu o godz. 17. Drużyna polska nieco zmęczona poprzedniemi meczami, musiała wystąpić w nieco osłabionym składzie z chorymi Geblem i Błażałkiem II. Ostatecznie skład przedstawiał się następująco: Błażałek I Smosarski I, Gebel, Napiórkowski, Hnatiuk, Wybrański, Chudzikiewicz, Smosarski II, Błażałek II, Kulisa, Kraśniewski.

Już pierwsze minuty gry wykazały dużo przewagi Polski. Pierwsze też pociągnięcie na bramkę przyniosło bramkę, nieuznaną jednak przez sędziego. W 4 minuty później Polacy zdobywają bramkę strzeloną głową przez Błażałka II, po kornerze bitym przez Kraśniewskiego. W dalszym ciągu trwa wielka przewaga Polaków, którzy zdobyć bramki jednak nie mogą, bowiem na przeszkodzie stoi nierówne boisko i dobra obrona niemiecka. Pod koniec pierwszej połowy udaje się Niemcom po bitym wolnym strzelić wyrównującą bramkę.

Po przerwie obraz gry nie zmienia się. Polacy przeważają w dalszym ciągu, lecz bez pozytywnego wyniku. Mytar, grający od przerwy zamiast kulisy na pr. łączniku, wprowadził trochę myśli do ataku, jednak jego powolność nie przyniosła nic realnego. W międzyczasie Niemcy kilkakrotnie groźnie atakują lecz wszystkie sytuacje wyjaśnia pewnie bramkarz.

Wreszcie ostatnie minuty gry przynoszą po ładnej akcji zwycięską bramkę strzeloną przez Kraśniewskiego. Publiczność, zebrana w ilości 5000 osób, gorąco oklaskiwała samą grę i zwycięstwo Polaków.

Po meczu odbyło się w domu ludowym przyjęcie, połączone z tańcami. Nazajutrz, t. j. w niedzielę rano, drużyna wyjechała do Anna Hütte. W drodze zdarzyła się mała przygoda. Mianowicie z winy kierownika, który nie objaśnił wszystkich, gdzie należy się przesiadać dwu z graczy pojechało aż do Drezna. Po 3 godzinach dopiero przybyli oni do Anna Hütte.

Przyjazd naszej drużyny do Anna Hütte potraktowany został w tem mieście jako wielkie święto sportowe.

Na dworcu oczekiwało przybycia Polaków około 1000 osób. Z chwilą ukazania się naszych towarzyszy miejscowa orkiestra odegrała Międzynarodówkę, poczem cały pochód ruszył do domu ludowego, gdzie odbyła się główna uroczystość przyjęcia. Przybyłych Polaków witali w serdecznych słowach przedstawiciele partji, związku sportowego i miasta.

Po uroczystości, która trwała przeszło pół godziny, cała drużyna rozeszła się do swych kwater.

O godz. 16 na nowo wybudowanym stadjonie odbył się mecz. Na stadjon, podobnie jak w Aue drużyny prowadzone były przez całe miasto w pochodzie z orkiestrą.

Do tego meczu Polacy wystąpili w składzie: Błażałek, Smosarski I Wybrański, Napiórkowski, Hnatiuk, Uglarica, Chudzikiewicz, Smosarski II, Mytar Szulc, Kraśniewski.

Tego dnia, jak nigdy dotychczas, atak grał nadzwyczaj dobrze. Zarówno w polu, jak i pod bramką wszyscy grali z głową i celowo. Nieco zadługo jedynie grali krakowiacy, którzy zbyt dużo kombinowali. Z przebiegu gry widać było, iż Polacy są drużyną daleko lepszą, Niemcy jedynie przewyższali naszych startem do piłki i to w pierwszej połowie meczu. W tej też części gry, pomimo przewagi drużyny polskiej Niemcy zdobywają pierwszą bramkę. Po przerwie nasi grają bardziej agresywnie i owocem takiej gry jest bramka pięknie strzelona przez Smosarskiego II.

W 5 minut później z winy obrony Niemcy uzyskują drugą bramkę. Bramką tą Polacy nie zrażają się biorą się solidnie do roboty i w 80 minucie strzelają dwie bramki przez Smosarskiego II i Szulca.

Ostatnie minuty gry upływają pod znakiem wybitnej przewagi Polaków, którzy mogą uzyskać jeszcze dwie bramki.

Publiczność, zebrana w liczbie 6000 osób, nie szczędziła Polakom braw, a po skończonym meczu urządziła długo trwającą owację. Na meczu obecni byli przedstawiciel Konsulatu polskiego w Berlinie, oraz przedstawiciele kolonji polskiej z okolic Anna Hütte. Jeżeli chodzi o drużynę polską, to najlepiej grali lewa strona ataku, prawe skrzydło i bramkarz. U Niemców świetny był pr. skrzydłowy którego dziełem były obie bramki.

NA TEM MIEJSCU WYLĄDOWAŁ ZYGMUNT III WAZA

PO POWROCIE Z SZWECJI



Przy drodze nadmorskiej pod Różewiem wystawiono pomnik w celu upamiętnienia miejsca w którem wylądował w roku 1694 po powrocie ze Szwecji król Zygmunt III Waza.

W TURCJI GRASUJĄ BANDY ROZBÓJNIKÓW

JAK ZA NAJLEPSZYCH CZASÓW

Według doniesień z Istambułu banda rozbójników napadła w pobliżu miejscowości Jałowa na 9 przejeżdżających autobusów, których znajdowało się około 100 osób. Po steroryzowaniu obsługi i podróżnych bandyci zrabowali przeszło 2.000 funtów tureckich oraz dużą ilość przedmiotów wartościowych. Władze zarządziły pościg za bandytami, którzy ukryli się w górach.

START „NAUTILUSA“ DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO



Z Plymouth (Anglja) wyruszyła w podróż podbiegunową łódź podwodna „Nautilus“ pod kierownictwem Sir Huberta Wilkinsa. Zdjęcie przedstawia „Nautilusa“ w chwili po starcie.

FINAŁ PIŁKARSKIEGO TOURNÉE PO NIEMCZECH

Ostatni mecz reprezentacji robotniczej Polski w Niemczech, rozegrany w Weiswasser, z reprezentacją okręgu, przyniósł Polakom porażkę 6:2 (2:1). Bramki dla Polski zdobył Mytar. Obszerne sprawozdanie z meczu ukaże się w „Sztafecie Robotniczej“.

50 MILJ. LUDZI DOTKNIĘTYCH POWODZIĄ

NAJWIĘKSZA KATASTROFA W DZIEJACH

Z Szanghaju donoszą o groźnych rozmiarach katastrofy powodzi na rzece Jangtse. Najwięcej ucierpiał okręg Hankau, gdzie obozuje przeszło 160.000 ludzi pozbawionych dachu nad głową. Aprowizacja tych olbrzymich tłumów napotyka na poważne trudności tak że dziennie setki nieszczęśliwych ofiar żywiołu ginie z głodu. Fale rzeki Jangtse unoszą ze sobą wielką ilość trupów, co z uwagi na wielkie upały grozi wybuchem epidemji.

Ogółem dotkniętych katastrofą powodzi jest 50 miljonów ludzi.

SAMOCHODEM NA SZCZYTACH ALP



W czasie międzynarodowych zawodów automobilowych w Alpach jeden z uczestników dotarł swem autem na wysokości 3000 metrów.

JAN WAŚNIEWSKI. 15

ZAMARŁA KOPALNIA

Banaś zatrzymał się i rozejrzał wokół. Gdzieś daleko świeciły żółte światła okien. Skręcił w tamtym kierunku i niedługo znalazł się w Podlipiu.

Wszedł do swej izby i przysiadł na wyrku. Nie chciał się widzieć nawet z Wadasem, ale ten zaraz po jego przyjściu zjawił się w izbie. Przystanął przy drzwiach nikły, drobny, czarniawy i patrzył na kolegę w milczeniu. Po długiej chwili dopiero rzekł:

— Cupiał zabity?

— Tak.

— A co teraz będzie z nami?

— Nie wiem.

— Przecie mówili, że chcą gadać z delegatami...

— Może będą rozmowy, a może areszty.

Wadas postał jeszcze chwilę i udał się na swoją stronę.

Zagadka miała się rozjaśnić wkrótce, bo już nazajutrz rano we wsi zjawiła się policja.

Szeroniewicz żył dobrze z Gałką, a od ostatniej nocnej awantury znienawidził Banasia, to też jego przedewszystkiem sypał. Starosta przekonany był o winie małego górnika i delegatów, więc tylko ich aresztowano.

Śledztwo ciągnęło się długo i zawile. Na pewien czas przymknięto Szotkową i Gałkę, lecz wnet wypuszczono. Wkrótce potem zwolniono również Wadasa i górników z „Bogusława“, tak, że w więzieniu pozostał tylko Banaś i Dybek. Świadków było takie mnóstwo, zeznania ich tak pogmatwane, że rozprawa trwała przeszło tydzień.

Wśród dobrowolnych świadków zeznawał stary zawiadowca z „Ignacego“. Wydał o górniku opinję bardzo przychylną, opowiedział zajście z Jurkiewiczem i zasłaniał, jak mógł i umiał. Po zeznaniu długo wpatrywał się w oskarżonego. Mały górnik uśmiechnął się i tak oto w sali sądowej skrzyżowali ze sobą spojrzenia dawny sympatyk i dawny partyjnik z 905 roku.

Bronił z urzędu młody adwokacik. Mówił ze swadą i bardzo zręcznie. Sąd jednak oparł się na oskarżeniu Szeroniewicza i zeznaniach nieprzychylnych świadków i wydał wyrok, mocą którego Banaś, jako główny sprawca zajść został skazany na dwa lata, a Dybek na pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Dybka wobec tego puszczono odrazu.

Banaś wprost z sądu szedł do więzienia.

Przed gmachem stał zawiadowca ze starostą. Zbliżył się ku nim Szeroniewicz i patrząc przypochlebnie swemi kociemi oczami na zawiadowcę, spytał:

— Może panu stróż teraz potrzebny na kopalni, a?

— Idź-że ty do jasnej cholery!— odwrócił się do niego tyłem, bo akurat wyprowadzono Banasia.

Gdy przechodził obok nich w asyście dwóch policjantów, zawiadowca rzekł:

— To działacz z piątego i ochotnik z dwudziestego roku...

Starosta strzepnął palcami.

— Hm, hm! — mruknął.

A partyjnik z piątego i ochotnik z dwudziestego roku szedł sobie tymczasem do więzienia. Stąpał przez rynek prosty, z naczapierzonemi wąsami i zasumowany.

Gdy nadszedł na to miejsce, gdzie padł Cupiał, zatrzymał się na moment i pochylił nad brukiem, jakby szukając krwi na kamieniach.

Nie znalazł ich — dawno już je zmyły śniegi i deszcze.

— Nadarmo! — mruknął górnik.

Pozornie miał rację. Mimo krwi wylanej srożył się głód, zatopiona kopalnia stała głucha—bez ruchu—zamarła.

Dzieliła los setek kopalń i fabryk w kraju, Europie, świecie. Właściciele tak kazali, a za nimi stały państwa z całą swoją siłą, gotowe każdej chwili ich poprzeć, by był „ład i porządek“. Lecz karmiąc głodnych ołowiem, wytaczając krew z tych, których jedyną winą jest, że chcą żyć — świat krzywdy zalewa i topi sam siebie.

KONIEC.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.